

Opłata pocztowa ulaszczona ry...

# DZIENNIK PODZAKI

Łódź,  
niedziela  
30 maja  
1948 r.  
Rok IV  
Nr 147  
(1053)



## Przyjaźń i współpraca miedzy Polską i Bulgarią

### ugruntowana formalnym sojuszem Wczoraj prem. Cyrankiewicz i prem. Dymitrow złożyli swe podpisy na układzie

WARSZAWA, 29. 5. (PAP). — W dniu 29 maja 1948 r. został w Warszawie podpisany układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Ludową Republiką Bułgarii.

### DZIEŃ MATKI

Dzień Matki, to niewątpliwie obok Święta Pracy i Święta Niepodległości narodowej najpiękniejsze ze wszystkich świąt w ciągu roku. W dniu tym czci człowieka to co w sercu jego jest najbardziej osobiste i zarazem najbardziej powszechne. Nie ma bowiem na obszarze ziemi człowieka, który by zwątpiłszy we wszystko, pogrzyższy się w czarną noc bezna dziei, wziębiwszy — zdawałoby się — do dna swoje serce z wszelkich uczuć tkliwych i przyjaznych, nie zachował jednak w nim odrobiny światła, którym jest wspomnienie o własnej matce, iskiarki ciepła, którym jest pamięć o jej niezmiernie niezapomnianej postaci w naszym życiu. — Trudno byłoby wyliczyć choćby tylko z tytułów wszystkie utwory artystyczne, wszystkie wypowiedzi wybitnych ludzi w ciągu wieków od początku istnienia kultury, poświęcone zagadnieniu matki w życiu zarówno człowieka, jak i zbiorowości ludzkiej. Jej udziału i niezbędności w tym wszystkim, co w dziejach ludzkich było najbardziej piękne, wielkie, bohaterkie i wzniosłe.

Kult matki należy do najstarszych i najszlachetniejszych odruchów serca człowieczego. Należy także do najbardziej stałych i niezmiennych. Tegoroczne Święto Matki obchodzimy pod hasłem hołdu matce — Polce biorącej udział w materialnej i moralnej odbudowie kraju. Nikt chyba lepiej od matek polskich nie wie, ileśmy ponieśli strat moralnych i materialnych wskutek ostatniej wojny. Nikt chyba głębiej od nie nie zgrun tował całego ogromu spustoszeń, wy rządzonych nam przez wroga ludzkości z mowę zła, wrogi życiu, kataklizm rozpętanych żywiołów nienawiści, zniszczenia i mordu. Nikt chyba bardziej od nich nie zna prawdziwej ceny człowieka i życia ludzkiego. „Zaprawdę matkę, ile kosztuje człowiek” powiedział Słowacki. Nigdy to zdanie nie było bardziej prawdziwe i aktualne, niż podczas ostatniej wojny, niż obecnie. Uchodzi już za powszechnie uznany truizm powiedzenie, że kobiety polskie zdały w pełni i ponal wszelkie spowiedzianie swój życiowy i historyczny egzamin podczas ostatniej wojny — tym bardziej zdały g matki polskie. One były najwarteosowszym, najcenniejszym, najbardziej czynnym elementem wśród kobiet polskich. One właśnie zorganizowały materialną i duchową bazę przetrwania narodu podczas wojny, one pierwsze swym nadludzkiem codziennym rudem i mozolem, zabiegami o rzeczy powszechne a niezbędne do biologicznego po prostu przetrwania rozwały bramy powszechniejszej bezradzie i one w najciężniejszych chwilach okupacji i ucisku zbudowały swą tytaniczną energią i nieogarnioną nigdy wiarą trwałe fundamenty dzisiejszego odrodzenia narodu. One, kobiety polskie, a z nich do przede wszystkim matki, karmily, opra dzały, ubrały i wysyłały w bój dziesiątki tysięcy żołnierzy, o wolność i sprawiedliwość nas, mężczyzn wszystkich krajów i narodów czynzących wolność i sprawiedliwość milijonach wrogów towarzyszyły z one niejednokrotnie towarzyszyły z bronią w ręku nieom swoim i synom.

Można więc powiedzieć że tę wojnę wygrały kobiety, że zwycięstwo przyniosła im ich wola, wolaści i odwaga nad tyraniami u nas, a także, że dokonało się także, a może i przede wszystkim dzięki nim, dzięki kobietom, dzięki matkom polskim.

Podpisanie układu nastąpiło w Sali Pompejańskiej. Po prawej stronie owalnej niszy za masywnym, niskim stołem, zasiadli (od prawej): wicepremier i min. spr. zagr. L. R. Bułgarskiej, Wasyl Kolarow, premier Georgi Dymitrow, premier Cyrankiewicz i min. spraw zagranicznych R. P. Zygmunt Modzelewski. Z lewej strony za stołem stanęli, przybyli ze strony polskiej: wicepremierzy Gomułka i Korzycki, marszałek Polski Zymjerski, min. Przemysłu i handlu Mine, min. komunikacji Rabanowski, podsekretarz stanu Prezydium Rady Ministrów Berman. Ponadto obecni są na sali: poseł Bułgarii w Warszawie Tagarow i charge d'affaires R. P. w Sofii Chanchowicz. Do Sali Pompejańskiej wchodzi Prezydent Rzeczypospolitej poprzedzony przez dyr. protokołu dyplomatycznego Gubrynowicza w otoczeniu szefa Kancelarii Cywilnej min. Mijała i dyr. gabinetu p. Górskiej. Zasiada z prawej strony z boku stołu na fotelu. Przed premierami zostają złożone

## Sojusz na 20 lat

### Podpisany wczoraj układ składa się ze wstępu i 7 artykułów

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii: pragnąc dać wyraz woli obu narodów do zacieśnienia stosunków przyjaźni i bliskiej współpracy między Polską i Bułgarią, zdając sobie w pełni sprawę z tego, że doświadczenia drugiej wojny światowej nakazują obu krajom wspólnymi siłami przeciwdziałać zagrożeniu ich bezpieczeństwa i niepodległości, w głębokim przeświadczeniu, że trwałe zbliżenie między obu słowiańskimi państwami odpowiada ich żywotnym interesom oraz służyć będzie sprawie pokoju i bezpieczeństwa światowego zgodnie z duchem Narodów Zjednoczonych, postanowili zawrzeć układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

Art. 1. Wysokie umawiające się strony zobowiązują się zastosować wszelkie dostępne im środki dla zapobieżenia powtórzenia się agresji ze strony Niemiec lub każdego państwa, które zjednoczyłyby się z Niemcami bezpośrednio lub w jakiegokolwiek innej formie.

Wysokie umawiające się strony będą uczestniczyły w duchu jak najszerszej współpracy we wszystkich akcjach międzynarodowych, mających na celu zachowanie pokoju i bezpieczeństwa światowego wnosząc swój wkład w realizację tych wyskokich zadań.

Art. 2. Gdyby jedna z wyskokich umawiających się stron stała się przedmiotem agresji ze strony Niemiec lub każdego innego państwa, które zjednoczyłyby się z Niemcami bezpośrednio lub w jakiegokolwiek innej formie, druga wysoka umawiająca się strona udzieli jej niezwłocznie wojskowej oraz innej pomocy i poparcia wszelkimi środkami, będącymi w jej rozporządzeniu.

teksty układu na których o godz. 13.03, wśród głębokiej ciszy, przerywanej jedynie trzaskaniem aparatów filmowych, kładą podpisy premierowie obu rządów, a następnie — obaj ministrowie spraw zagranicznych. Po złożeniu podpisów premier Cyrankiewicz i prem. Dymitrow wygłosili przemówienia.

## Giełdciarze pozbywają się akcji Politycy skonsternowani

### Jakie będą następstwa klęski wyborczej Smutsa

LONDYN, 29. 5. (PAP). — Porażka probrytyjskiej partii Smutsa w Unii Południowo-Afrykańskiej wywołała w City londyńskim panikę oraz katastroficzny spadek akcji południowo-afrykańskich kopalń złota i innych papierów. W jednym tylko dniu straty na akcjach południowo-afrykańskich kopalń złota wyniosły 10 milionów funtów szterlingów. Linie telegraficzne i telefoniczne między Londynem i Johannesburgiem obłążone były od piątku rano. Zanotowano również ogromną zniżkę i gwałtowną podaż akcji na giełdzie Johannesburgu.

W londyńskich kołach politycznych przewiduje się, że wydarzenia w Południowej Afryce mogą wpłynąć na odroczenie projektowanej konferencji premierów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, która miała się odbyć w Londynie na jesieni tego roku. Przewidywane jest obecnie rozpoczęcie rozmów między rządem brytyjskim a przywódcą zwycięskiej partii nacjonalistów południowo-afrykańskich Malanem.

LONDYN, 29. 5. (PAP). — Koła polityczne zastanawiają się nad kwestią, jakimi torami pójdzie polityka Unii Południowo-Afrykańskiej po zwycięstwie antybrytyjskiej partii nacjonalistycznej.

Z obszernych komentarzy prasy przebiega niedwuznaczna obawa, że polityka Unii Południowo-Afrykańskiej może pójść nawet po linii odłączenia się od Imperium.



Troskliwa matka, mimo całodzienniej pracy po powrocie do domu pamięta o tym, żeby dziecko miało czystą bieliznę.

## Dziś wybory w Czechosłowacji

PRAGA, 29. 5. (APL). Ponad 8 milionów obywateli czechosłowackich staje do urn wyborczych. Nowy parlament, który powołany zostanie do życia liczyć będzie podobnie jak poprzednie ustawodawcze zgromadzenie narodowe 300 posłów, z czego 228 wybierają tzw. historyczne ziemie czeskie, a 72 Słowacja.

Demokratyczna w najszerszym pojęciu ordynacja wyborcza gwarantuje każdemu obywatelowi 5-cio przymiotnikowe prawo głosu. Pozbawieni będą prawa głosu jedynie kolaboranci i elementy spekulacyjne. Ogółem liczba pozbawionych głosu przez poszczególne komitety akcji Frontu Narodowego nie wynosi 1% uprawnionych do głosowania.

Opozycja, mimo iż miała wszelkie prawa i możliwości, nie zdołała wysunąć swej listy. Poszczególne osobistości nie były w stanie zebrać na poparcie swych kandydatur wymaganej ilości 1.000 podpisów. W takiej sytuacji wyborcy czechosłowaccy stają przy urnach wyborczych przed dwiema alternatywami: oddania głosu na listę Frontu Narodowego lub też oddania białej kartki.

## Wojska żydowskie w starej dzielnicy Jerozolimy skopituowały

LONDYN, 29. 5. (PAP). — Wojska żydowskie walczące w starej dzielnicy Jerozolimy poddały się w piątek dowództwu Legionu Arabskiego.

Kobiety, dzieci i starcy, których liczba sięga 300 osób, przechodzą pod opiekę Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Młodzi mężczyźni będą umieszczeni w obozie jenieckim poza granicami Palestyny.

Liczba żołnierzy żydowskich w starej dzielnicy Jerozolimy obliczana jest na około 1.500 osób. Poddali się oni wskutek całkowitego wyczerpania się amunicji.

## Zwiedzanie miasta, akademia, raut, wypełniały gościom bułgarskim wczorajszy dzień pobytu w Warszawie

Goście bułgarscy wolne od obowiązków urzędowych chwile drugiego dnia swego pobytu w Stolicy wykorzystali na zwiedzenie miasta.

O godz. 10 prem. Dymitrow w asyście delegacji bułgarskiej złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Z placu Zwycięstwa goście udali się na objazd miasta, towarzyszyli im prez. miasta Tołwiński.

Trasa objazdu wiodła przez Stare Miasto, teren dawnego ghetta, Żoliborz, nową Marszałkowską oraz przez most Poniatowskiego i rondo Waszyngtona. Goście bułgarscy z zainteresowaniem oglądali starą i nową Warszawę. Widok ruin stolicy wywarł na nich wielkie wrażenie.

O godz. 11.30 Prezydent R. P. przyjął bułgarską delegację rządową na audiencji. Premier Dymitrow przedstawił Prezydentowi R. P. członków rządu bułgarskiego.

Po obiedzie o godz. 17 prem. Dymitrow i reszta delegacji wzięli udział w wielkiej akademii w salę „Roma”, zorganizowanej przez Tow. Przyj. Polsko-Bułgarskiej. Przybycie ich zgromadzone tłumy uczestników powitały frenetycznymi oklaskami.

Po zagajeniu akademii przez wicemin. Szyra wygłosili przemówienia prem. Cyrankiewicz i prem. Dymitrow, analizując obecną sytuację polityczną i znaczenie układu polsko-bułgarskiego.

Wieczorem na cześć gości w salach Prezydium Rady Ministrów odbył się raut, który zgromadził przedstawicieli władz, dyplomacji i społeczeństwa.

## Dania wysłała delegację do Moskwy

KOPENHAGA, 29. 5. (PAP). Duński minister handlu, Krag, udał się na czele delegacji handlowej do Moskwy. Delegacja duńska przeprowadzi rokowania i sprawie zawarcia nowego traktatu handlowego ze Zw. Radzieckim.

# Anglicy i Jankesi jako rywale

## Ciekawe dane o walce konkurencyjnej w której USA zyskuje, a W. Brytania traci

MOSKWA (PAP). „Trud“ zamieścił artykuł publicysty Osipowa, w którym podaje interesujące dane na temat rywalizacji pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią. Z przytoczonych cyfr wynika, że AMERYKA WYPIERA ANGLIĘ zarówno z jej pozycji gospodarczych i strategicznych.

Porównując eksport Wielkiej Brytanii i USA do krajów Imperium Brytyjskiego — „Trud“ uodwadnia — że Amerykanie pobili w tej dziedzinie Anglików. Globalna wartość eksportu angielskiego do dominiów wynosiła w 1938 r. jeden miliard 150 milionów dolarów, podczas gdy eksport amerykański do tych krajów wynosił w tym czasie tylko 750 milionów dolarów. Jednakże w roku 1947 porównanie eksportu obu państw do krajów Imperium Brytyjskiego wykazuje znaczny minus po stronie Anglii. W ciągu 11 miesięcy tego roku Anglia wywoziła do swych dominiów i kolonii towary na sumę 2 miliardów 300 milionów dolarów, podczas gdy USA eksportowały tam towary wartości trzech miliardów 900 milionów dolarów, a więc półtora raza przewyższyły eksport angielski.

Blizsza analiza cyfr wykazuje jeszcze dobitniej straty Anglii.

Dziennik wskazuje, że jeszcze w roku 1945 zawierając umowę z Anglią w sprawie udzielenia jej pożyczki Stany Zjednoczone wymusiły znaczne złagodzenie imperialnego systemu preferencyjnego w stosunku do towarów amerykańskich. Swe ataki przeciwko brytyjskiemu systemowi preferencyjnemu Ameryka powtórzyła na sesji rocznej konferencji w sprawie handlu międzynarodowego w Genewie oraz podczas ostatniej konferencji w Hawanie wymuszając na Anglii nowe ustępstwa w tym kierunku.

„Trud“ podaje również szereg ciekawych cyfr, świadczących o znacznej przewadze marynarki handlowej i wojennej USA nad marynarką angielską. Przedwojenna wyporność statków angielskiej marynarki handlowej wynosiła 17 milionów ton, amerykańskiej 12 milionów ton, w roku 1947 wyporność angielskiej floty handlowej wynosiła 16 milionów ton, zaś amerykańskiej 46 milionów.

Przedwojenna wyporność angielskich okrętów wojennych wynosiła 120 tys. ton, zaś amerykańskich 1 milion ton. Wyporność angielskiej floty wojennej w roku 1947 wzrosła wprawdzie do półtora miliona ton, ale pojemność okrętów amerykańskiej marynarki wojennej do szła już do 3.800 tys. ton.

Imperializm amerykański — stwierdza dziennik — zmierza do całkowitego wyparcia Anglii z kontynentu amerykańskiego. W roku 1940 Stany Zjednoczone otrzymały szereg baz angielskich, położonych na półkuli zachodniej, a mianowicie na Jamajce, na wyspie St. Lucia, na wyspach Trinidad, w okolicy Georgetown itd., w zamian za przekazanie Anglii 50 przestarza-

nych torpedowców. Inspirowana przez USA konferencja panamerykańska w Bogocie wypowiedziała się za całkowitym wyparciem Anglii

## Gi, którym Hitler był miły

### Za cenę porozumienia z III Rzeszą rząd angielski gotów był złamać swe przyrzeczenie o mówić o tym tajne dokumenty z archiwów hitlerowskich

MOSKWA, 29. 5. (PAP). — Oto dalszy ciąg tajnych dokumentów z archiwów hitlerowskich, opublikowanych ostatnio przez radzieckie ministerstwo spraw zagr. Omawiając przedwojenne kontakty między dyplomacją hitlerowską a dyplomacją brytyjską, dokumenty te stwierdzają m. in.:

Roden Buxton, brat znanego przywódcy Labour Party, lorda Noel Buxtona, w owym czasie pełnił funkcje doradcy politycznego Partii Pracy.

## Jak Roden Buxton chciał uniknąć wojny

20 lipca 1939 r. Roden Buxton spotkał się z Kordelem, radcą ambasady niemieckiej w Londynie, by — jak mówił — poinformować go o tym, jak jego zdaniem, można uniknąć wojny. Buxton podkreślał, że wobec nastrojów społeczeństwa angielskiego należy wrócić do metod tajnej dyplomacji i że kierownicze koła Wielkiej Brytanii i Niemiec powinny drogą poufnych rozmów, bez jakiegokolwiek udziału opinii publicznej, szukać wyjścia z ówczesnej sytuacji. Buxton zastrzegł się, że — jakkolwiek jest członkiem Partii Pracy — nie popiera polityki, która m. in. znalazła wyraz w udzieleniu gwaran-

z jej posiadłości na kontynencie amerykańskim.

W walce o pola naftowe w krajach arabskich przewaga przechyla się również na stronę USA. Wprawdzie obecnie 56 proc. dobytej ropy na Bliskim Wschodzie należy jeszcze do Anglii, zaś do USA tylko

36 proc., to jednak, zaniem czasopisma angielskiego „The Tribune” — w roku 1950 Wielka Brytania rozporządzać będzie już tylko 40 proc. wydobytej ropy naftowej.

Za kulisami anglo-amerykańskiej współpracy na Bliskim Wschodzie — stwierdza na zakończenie „Trud” — toczy się zacięta walka.

cji Polsce. Nakreślił on projekt porozumienia brytyjsko-niemieckiego, oparty na zasadzie rozgraniczenia sfer interesów.

W praktyce miało to oznaczać że:

1. Niemcy obiecują nie mieszać się w sprawy wewnętrzne Imperium Brytyjskiego;
2. Wielka Brytania zobowiązuje się całkowicie uszanować niemiecką sferę interesów w Europie Wschodniej i południowo-wschodniej. W związku z tym Wielka Brytania gotowa jest wyrzec się gwarancji, których udzieliła niektórym państwom, znajdującym się w niemieckiej sferze interesów. Ponadto W. Brytania

## O czym marzył Halifax?

Już tylko kilka tygodni oddzielało świat od drugiej wojny światowej. 9 sierpnia 1939 r. Dirksen, który opuszczał W. Brytanię, wyjeżdżając na urlop, udał się z wizytą pożegnalną do Halifaxa. Zapewnił ambasadora hitlerowskiego, że rząd brytyjski pomoże Niemcom uspokoić... Polaków.

Halifax był przekonany, że tak Beck, jak i Rydz Smigły nie chcą konfliktu z Niemcami. Dirksen również nie miał wątpliwości co do stanowiska Becka i Rydza Smigłego. Niepokoiło go natomiast stanowisko społeczeństwa polskiego.

„Oświadczyłem — pisze on — że pstrakacizną oświadczeń i poglądów Polaków zawsze stanowiła wewnętrzna słabość Polski i że w danym wypadku może to również mieć miejsce, albowiem pokojowemu nastrojowi różnych osobistości przeciwstawiają się wojownicze prądy innych grup politycznych”.

Halifax oświadczył: „mielibyśmy zapewnić pokój na lat 50 na następującej podstawie: Niemcy będą panującym mocarstwem na kontynencie ze szeregami prawami na południowo-wschodzie Europy, zwłaszcza natury handlowo-politycznej. Anglia będzie się tam zajmowała handlem tylko w skromnych rozmiarach. Anglia związana ma być przyjaźnią z Niemcami, Francją i Ameryką. Rosja, kraj wielki, ale leżący na uboczu, traktowany ma być jako czynnik nieokreślony”.

Halifax skarżył się, że zajęcie Czechostawacji przez Niemcy spowodowało taki zwrot w nastrojach brytyjskiej opinii publicznej, że niemożliwa stała się realizacja jego planów porozumienia anglo-niemieckiego. Podkreślił, że gdy tylko nastąpi uspokojenie, rząd brytyjski uczyni wszystko co jest w jego mocy,

zobowiązuje się działać w tym kierunku, by Francja zerwała sojusz ze Związkiem Radzieckim i wyrzekła się wszystkich swych sojuszy w Europie Południowo-Wschodniej.

3. W. Brytania zobowiązuje się do przerwania prowadzonych obecnie rozmów w sprawie zawarcia pakta ze Zw. Radzieckim.

Buxton dodał, że Niemcy poza wspomnianą wyżej zasadą nieingerencji w sprawy Imperium Brytyjskiego „powinny zadeklarować gotowość współpracy europejskiej”. Wypowiadał się też za udzieleniem jakiejś „autonomii“ Czechom i Morawom, wcielonym do III Rzeszy oraz za porozumieniem w sprawie redukcji zbrojeń.

Buxton wyraził stanowisko Wilsona, a co za tym idzie i Chamberlaina. Dirksen uważał propozycje Buxtona za tak ważne, że przesłał je natychmiast zastępcy Ribbentropa Weizsackerowi z prośbą o niezwłoczne ich przestudiowanie.

Jak widać prawicowe skrzydło Partii Pracy jeszcze po Monachium, w okresie bezpośrednio poprzedzającym agresję niemiecką, dzielnie sekundowało Chamberlainowi i Halifaxowi w ich prohitlerowskiej polityce zdrady.

by porozumienie to doszło do skutku i że w tym celu pójdzie on na wielkie ustępstwa.

Dirksen przypomina, że latem 1938 r. adiutant Hitlera kpt. Wiedemann odbył dłuższą konferencję z Halifaxem, w której brał udział obecny stały przedstawiciel Wielkiej Brytanii w Radzie Bezpieczeństwa ONZ — Cadogan. Wiedemann badał grunt co do możliwości wizyty Goeringa w Londynie.

„Rząd brytyjski — pisze Dirksen — żywo powitał myśl o wizycie feldmarszałka Goeringa. Halifax posunął się tak daleko, że oświadczył, iż uważałby za najpiękniejszy moment swego życia dzień, w którym fuhrer wraz z królem angielskim przejechałby przez ulicę The Mall (prowadząca do pałacu Buckingham)”.

Tak — w świetle dokumentów — wyglądały marzenia Halifaxa.

## Nowi wiceprezesi CUP

Na wniosek prezesa CUP, prezes Rady Ministrów mianował dodatkowo wiceprezesami Centralnego Urzędu Planowania dr. Jedrychowskiego Stefana i Kasmana Leona.

Wiceprezes Jedrychowski jest członkiem KC PPR i posłem na Sejm. Od początku obecnej kadencji Sejmu sprawuje funkcję przewodniczącego sejmowej komisji skarbowo-budżetowej.

Wiceprezes Kasman, zajmował stanowisko kierownika wydz. propagandy i następnie wydz. organizacyjnego KC PPR, od roku 1946 zaś do obecnej nominacji był nacz. dyr. spółdzielni wdrażającej „Książka”.

## Podatki płatni w czerwcu

W czerwcu rb. 1948 nie są następujące podatki: bezpośrodkowe:

Od 7 czerwca podatek od wynagrodzeń, wypłaconych w maju rb.

Do 15 zaliczka miesięczna na podatek dochodowy i obrotowy na podstawie dochodów i obrotów osiągniętych w maju.

Ponadto płatne są podatki, na które podatnicy otrzymali decyzje wymiarowe z terminem płatności w czerwcu, jak również zaległości odroczone i rozłożone na raty płatne w tym samym miesiącu.

## Żubry na wolności

Hodowla żubrów w Polsce przedstawia się pod każdym względem korzystnie, i dziś, głównie dzięki wysiłkom Polaków, nie istnieje już groźba zniknięcia z powierzchni ziemi tego rzadkiego, a tak charakterystycznego dla pierwotnej puszczy europejskiej gatunku.

W obecnej chwili jednym z najpoważniejszych problemów w tej dziedzinie jest sprawa szybkiego powiększenia się pogłowia żubrów, z czym należy się liczyć w najbliższej przyszłości. (W roku 1947 przybyło 11 sztuk). Ponieważ nie da się utrzymać całego stada w rezerwach zamkniętych, zamierza się w r. b. na terenie lasów pszczyńskich uczynić próbę wypuszczenia żubrów na wolność. Na obszar 7.000 ha lasu, na którym żubry znajdowały się przed wojną przez szereg lat, zostanie wypuszczonych 5 buhajów.

Administracja Lasów Państwowych zamierza utworzyć dla żubrów jeszcze jeden nowy rezerwat, prawdopodobnie na terenie lasów pomorskich.

W rezerwie niepołomickim według przewidywań Państwowej Rady Ochrony Przyrody, stan liczebny żubrów wzrośnie w b. r. do 20 sztuk. Z tego powodu przewiduje się rozszerzenie rezerwatu niepołomickiego, albo też stworzenie nowego rezerwatu w innym miejscu, który stanowiłby swego rodzaju „Filiję Niepołomiec”.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ WPLACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ!

## Wyrok nie salomonowy

### Jakie kwalifikacje powinien mieć kraj — kandydat do ONZ

HAGA, 29. 5. (PAP). Trybunał Międzynarodowy ogłosił tekst orzeczenia w sprawie motywów, jakimi członek Rady Bezpieczeństwa, lub Zgromadzenia Generalnego winien kierować się przy przyjmowaniu nowych członków do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Większość kolegium orzekającego

Trybunału Międzynarodowego (9 sędziów) uznała, że decyzja o przyjęciu nowych członków winna być oparta wyłącznie na przesłankach prawnych, zawartych w artykule 4 statutu ONZ.

Mniejszość (6 sędziów), która głosowała przeciwko tego rodzaju interpretacji, stanęła na stanowisku, że członkowie Rady Bezpieczeństwa, lub Zgromadzenia mogą kierować się przy przyjmowaniu nowych członków do ONZ, nie tylko względami prawnymi, lecz również i politycznymi.

Członkowie Trybunału, którzy bronili tego punktu widzenia — prof. Kryłow (ZSRR), Zoriczyn (Jugosławia), Winlarski (Polska), Daudevan (Francja), Makler (Anglia), Reed (Kanada) — złożyli votum separatum, które zostało załączone do orzeczenia Trybunału.

## Cegielka literatów

Zarząd Główny Zw. Zaw. Literatów Polskich, witając zapowiedź zjednoczenia obu partii robotniczych, jako przejaw dalszej konsolidacji narodu polskiego o znaczeniu ogólnopaństwowym, postanowił przeznaczyć ze swoich funduszy 100.000 zł. (sto tysięcy) na budowę wspólnego domu zjednoczonych partii robotniczych.

## Biskup katolicki Szelina

### o połączeniu kościoła w Czechosłowacji

PRAGA, 29. 5. (API). — Katolicki biskup Pardubic, Szelina, zamieścił

w „Lidovej Demokracii“ artykuł na temat sytuacji kościoła katolickiego w Czechosłowacji.

Stwierdza on m. in.: „Podczas gdy dawniej partie polityczne w naszym kraju walczyły ze sobą, a tylko jedna z nich broniła spraw wyznaniowych — obecnie z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że jednolity front narodowy, gwarantując swobodę wyznań, wyklucza całkowicie walki wyznaniowe. Dzięki temu należy przypuszczać, że ruch wyznaniowy jeszcze bardziej okrzepnie i przyczyni się do szczęścia narodu”.

Biskup Szelina wyraził przekonanie w zwycięstwo listy Frontu Narodowego.

## Praszką

### Mysz i borsuk

(Bajka aktualna)

Ze miszerni dwójczki mieli borsukowie — żalowała mysz leśna. Borsuk jej odpowie:

— Miec ty sobie czworaczki, a my (to jest lasne) mieć wolimy bliźnięta, ale za to — własne.

czys.

# Samoloty sprzymierzone z mrówkami

## niszczą osnują gwiazdzistą

### Co się dzieje w lasach woj. łódzkiego

Niewinnie wyglądający owad, przypominający przyle, zważający się na gwiazdzistę (Aconthodes moralis) jest grzybem w sosnowych lasach. Osnują skład na igaroczne larwy, z których gąsienice sprzącają igły. Larwa żywi się schodzą po pniu młode sosny, wreszcie po roku, dwóch drzewa do ziemi wyfrunąć stambul trzech ówac drzewa sosnowe. Iż i żażęd paru laty pojawiła się. Osnują śląskich, obecnie zaatakowa- na już ponad 20 tys. ha lasów w Polsce, w tym około 13 tys. ha lasów woj. łódzkiego.

W roku bieżącym przystąpiono do raz pierwszy w Polsce do walki z osnują za pomocą rozpylanego przez samoloty arsenianu wapnia. Kierownictwo nad całością akcji objął dziekan wydziału Leśnictwa SGGW w Warszawie prof. Nurnberg. Z ramienia Min. Leśnictwa kieruje akcją dr Witold Koehler.

Przejeżdżamy do nadleśnictwa Łobodno, gdzie osnuje pojawiła się już w roku ubiegłym.

Ogołoczone z igieł drzewa powoli zamierają.

Wśród cmentarzy usychających drzew widać wyniosłą sosnę, z dobrze zachowaną koroną.

— To drzewo — mówi jeden z pracowników leśnych uniknęło zagłady dzięki mrówkom.

Istotnie — w pobliżu widzimy olbrzymie mrowisko a po pniu drzewa szybko poruszają się mrówki, noszące larwy osnu.

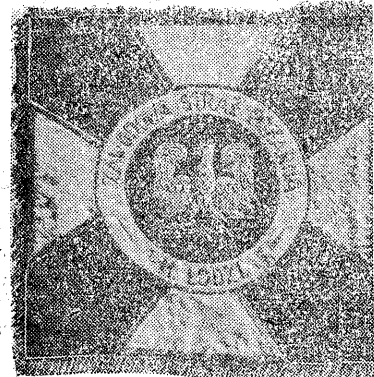
— Mrówki — opowiada dr Koehler — to nasz sprzymierzeniec w walce ze szkodnikiem.

**35 M NAD POWIERZCHNIĄ ZIEMI**  
Jest godzina 16. Zbliża się czas na loty samolotów opylających. Na skraju lasu w nadleśnictwie Grodzisko (teren Łódzkiej Dyrekcji Lasów Państwowych) zaczyna działać stacja radiotelegraficzna.

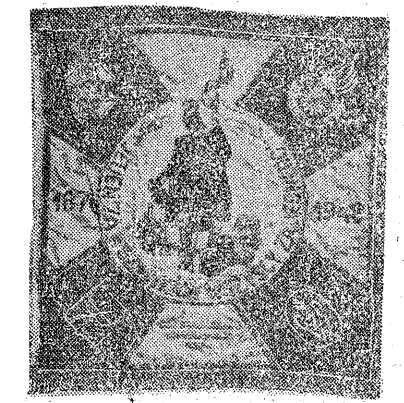
Radiotelegrafista Piotr Strąg po porozumieniu się z meteorologiem Kucharskim nawiązuje łączność z lotniskiem w Katowicach. Lot może się odbyć, na deszczu się nie zanosi, wiatry łagodne.

Wchodzimy na punkt obserwacyjny, umieszczony na 35 m wierzchu. U góry widać olbrzymie tereny lasów częściowo już ogołoczone z igieł

## Włókniarze — Łódzkiej Straży Pożarnej



Artystycznie wykonany sztandar, jaki zostanie dziś wręczony przez Włókniarzy, Straży Pożarnej miasta Łodzi.



Druga strona sztandaru.

## Delegacja FIAPP przybywa do Łodzi

We wtorek z rana przybywa do Łodzi z Katowic bawiąca obecnie w Polsce delegacja FIAPP — Międzynarodowego Związku b. Więźniów Politycznych.

Zwiedzają oni teren więzienia w Radogoszczu oraz zakład PZPB Nr 1. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele b. więźniów politycznych z ZSRR, Francji, Hiszpanii, Grecji, Bułgarii i Włoch. (jb)

osnują Białymi chorągwiemi wyznaczono tereny (pola), które będą opylane. W środku jednego z pól powiewa żółta flaga, a tuż obok unosi się ku górze wąska smuga dymu — to znak, że właśnie to pole (wydzielony teren lasu) będzie obecnie opylane. (Jednocześnie odbywa się opylanie 3 pól przez 6 maszyn).

Po kilkunastu minutach wylania-

ją się zza chmur sylwetki 2 samolotów. Zbliżają się coraz bardziej, Słyszemy warkot motorów.

Inżynier Sikorski poleca przy pomocy tuby radiotelegraficznej nawiązać łączność z pilotami.

Potężne samoloty krążą już nad lasem. Obniżają lot. Obserwatorzy dojrżeli żółtą flagę. Samoloty opuszczają się na odległość 5—10 metrów od wierzchołków drzew. Wolno płyną w powietrzu, jeden tuż o-

bok drugiego. Na wierzchołki drzew nieczym biały obłok opada „osnują- bójczy” pył.

Samoloty krążą nad lasem, pokrywając równomiernie korony drzew arsenianem wapnia. Lekki wiatr rozwiewa rozpyloną truciznę. Na wargach odczuwam cierpką słodycz, ubranie staje się szare.

Nagle samoloty podrywają się do góry, jeszcze jeden wiraż i mkną w kierunku Katowic, by na jutro o świcie przybyć tu ponownie z nowym ładunkiem trującego pyłu.

J. Gozdawa

# Stacja obsługi samochodów PKS

## — już prawie gotowa

### Kiedy Łódź zacznie naprawdę budować

W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Łódzkiego” poruszyliśmy kwestię budownictwa w Łodzi. Pisałszy wówczas, iż w Łodzi, w przeciwieństwie do takich miast jak Warszawa i Poznań, gdzie buduje się i odbudowuje setki obiektów, nie wznosi się prawie nic. Dlatego też widok każdej budowy w Łodzi napełnia nas prawdziwą radością.

Idąc ulicą Skorupki, zatrzymuje się na rogu ul. Wólczańskiej. Przede mną, za wałem cegieł i gruzów, na tle wypalonych murów fabrycznych wznosi się nowa, olbrzymia hala. Przytwierdzona na niej tabliczka głosi, że roboty wykonuje Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Zjednoczenia Łódzkiego. Budowa jest wykonywana dla PKS.

Przechodzę wąską kładką przez wykopany fundament, przez jakieś

rumowisko, aż na teren budowy. Pracuje tu kilkudziesięciu robotników — głównie cieśle. Wykończają właśnie krycie dachu. Dach tworzy linię łukową nad olbrzymią halą. Przez środek dachu widać niebo. — Ten kawałek będzie oszklony — tłumaczy mi jakiś robotnik, gdy zdziwiona patrzę w górę.

— Olbrzymia hala — mówię z podziwem.

— To jeszcze nic — odpowiada majster — tu będzie tylko stacja obsługi samochodów, tu będzie się myło auta, remontowało itp. Prawdziwa zajezdnia stanie obok. Będzie o wiele większa. Ale teraz spieszymy się z wykończeniem chociażby tej hali. Żeby auta PKS nie stały pod gołym niebem, jak dotychczas. Jeszcze jakieś dwa — trzy tygodnie, na podłogę położą się cement, oszkli-

się dach i hala będzie gotowa.

— No, a kiedy zacznie się budowa zajezdni?

— Jeszcze dokładnie nie wiadomo, lecz dyrekcja PKS chciałaby, aby w tym sezonie, jeszcze przed zimą i zajezdnia była gotowa.

— A co się tu mieściło przed tym?

— Tkalnia Rychtera. Później Niemcy robili tu jakieś chodaki ze słomy. — O, niech pani patrzy — jeszcze widać zwężone warkoce słomiane. Niemcy uciekając podpalili fabrykę. Teraz to tylko trochę cegły udało się uratować z rozbiórk murów. Przyda się do budowy.

Budowa zajezdni PKS, wprawdzie mocno spóźniona, pozwala nam wierzyć, że i inne instytucje i osoby prywatne zaczną wreszcie budować i to nie tylko biura czy budynki użyteczności publicznej, lecz również i domy mieszkalne. Bo mieszkańców w Łodzi przybywa z każdym dniem, a mieszkań, niestety, wciąż brak. (ibk)

# Zapału i energii nie brak,

## ale za mało sprzętu

### Liga Lotnicza demonstruje w Łodzi swe osiągnięcia

Jutro rozpocznie się „II Tydzień Ligi Lotniczej”. Wieczorem odbędzie się w Łodzi capstrzyk. O godz. 18 miejscowe koło Ligi Lotniczej, młodzież szkolna, organizacje młodzieżowe, społeczne i zawodowe zbiórą się na Placu Zwycięstwa, skąd po przemówieniach przedstawicieli miejscowych władz, partii politycznych i Ligi Lotniczej wyruszy pochód na plac przy ul. Piotrkowskiej 75, gdzie prezydent m. Łodzi Eugeniusz Stawinski dokona otwarcia wystawy lotniczej. W dniach od 1 do 6 czerwca odbędą się imprezy lotnicze.

W ramach programu imprez „II Tygodnia Ligi Lotniczej” będą zorganizowane pokazowe loty na samolotach i szybowcach. Imprezy na największą skalę odbędą się w niedzielę 6 czerwca na lotnisku Lotniczych Warsztatów Doświad-

czalnych przy ul. Zagajnikowej. Tu m. in. odbędzie się oryginalne zawody lotniczo-samochodowe.

Głównym celem tych imprez jest wykazanie powojennego dorobku lotnictwa, oraz wzbudzenie wśród społeczeństwa jak najwyższego zainteresowania zagadnieniami lotnictwa. Dochód z organizowanych imprez i zbiórek urządzanych w „Tygodniu Ligi Lotniczej” przeznaczona się na dalszy rozwój lotnictwa cywilnego w Polsce, budowę lotnisk, hangarów i modelarni.

Łódzki oddział LL wykazał się może, jak na krótki okres działania (od lipca 1947), olbrzymim dorobkiem. Na terenie Łodzi zorganizowano już 82 koła szkolne i 19 kół przy zakładach pracy.

Niemniej poważnie przedstawia się dorobek LL w zakresie szkoleniowym. Ponad 200 członków uko-

czyło już kursy szybowcowe; obecnie odbywają się już egzaminy uczestników kursu spadochronowego. Poza modelarnią wojewódzką przejęta w swoim czasie LL od oddziału Lotnictwa Cywilnego przy Urzędzie Wojewódzkim istnieje już na terenie Łodzi 15 modelarni szkolnych.

Głównie trzy czynniki składają się na tak pomyślny rozwój Ligi Lotniczej w Łodzi i województwie, a mianowicie wielkie zainteresowanie lotnictwem młodzieży, sprawną organizacją LL oraz współpracą z LL Oddziału Lotnictwa Cywilnego przy Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi.

Czynnikiem hamującym rozwój LL w Łodzi jest brak dostatecznych urządzeń i sprzętu, niezbędnego do zaprawiania się młodzieży w lotnictwie. Mamy jednak nadzieję, że ten wielki mankament, w miarę napływania funduszy zostanie usunięty. (jb)

## „Czworaczkowa zagadka”

# Nie wystarczy pokazać, trzeba udowodnić

## Są, czy ich nie ma - oto jest pytanie

Myliłby się ten, kto by sądził, że sprawa czworaczków została definitywnie zakończona.

Wprawdzie pp. Popławscy zaprosili do siebie w ub. czwartek przedstawiciela prasy i pokazali im czwórkę niemowląt, których zdjęcie re-

produkowaliśmy... Wprawdzie dr Brzozowski stwierdził, że przyjmował czworaczki... A jednak te fakty nie uspokoiły całkowicie opinii publicznej.

Są ludzie, którzy nadal zdecydowanie twierdzą, że czworaczki nie

są dziećmi pp. Popławskich. Doszło do tego, że Prokuratura Okręgowa wszczęła przeciwko domniemanym rodzicom dochodzenie.

Wyniki dochodzenia nie są jeszcze dobrze znane i dla dobra samego postępowania nie mogą być podane do wiadomości publicznej. Faktem natomiast jest, że prokurator przesłuchał już licznych świadków.

Tymczasem fala pogłosek stale narasta. Podaje się w wątpliwość już nie tylko czworaczki, ale i trojaczki, urodzone przed półtora rokiem. Dlaczego bowiem świadectwo o przyjściu na świat trojaczek wypisał lekarz, który przy porodzie nie był, a wezwany został do pp. Popławskich dopiero po pięciu dniach?

Kto zatem przyjmował trojaczki? Dr Brzozowski stwierdził, że nie on. A przecież przy porodzie trojaczek ustawowo musi być obecny lekarz. Dlaczego więc trojaczki zgłoszono do Urzędu Stanu Cywilnego na podstawie zaświadczenia lekarza, którego przy porodzie nie było?

Wracając do czworaczek, wszystkich zaskoczyła odmowa pp. Popławskich odpowiedzieć na pytanie, jak się nazywa miejscowość w le-

List do Redakcji

## O kursach budowlanych bez uprawnień państwowych

Szanowny Panie Redaktorze!

Za pośrednictwem poczynego „Dziennika Łódzkiego”, chciałbym zainteresować odpowiednio władze sytuacją, w jakiej znajdują się absolwenci Kursów Budowlanych, organizowanych przez Polską YMCA w Łodzi.

Realizując hasło: „więcej sił fachowych dla Odbudowy Kraju”, wydział Kulturalno-Oświatowy Polskiej YMCA w Łodzi, w porozumieniu z Kuratorium Szkolnym, zorganizował w 1947—48 po raz wtóry jednoroczne Kursy Budownictwa i Kresleń Budowlanych na poziomie prawie szkoły średniej. W najbliższym czasie odbędą się tam egzaminy końcowe, po których absolwenci otrzymują świadectwa ukończenia kursu.

Świadectwo takie nie daje żadnych uprawnień i nie określa poziomu ani rodzaju nabytych wiadomości czy kwalifikacji zawodowych, ponieważ Kurs nie miał uprawnień państwowych. Droga do dalszego kształcenia i osiągnięcia uprawnień technika budowlanego jest dla nas zamknięta, ponieważ Państwowe Liceum Budowlane, ze względu na przedpołudniowy czas nauzenia jest dla pracujących zawodowo niedostępne, a wieczorne Liceum Budowlane dla Dorosłych już od przyszedłego roku szkolnego ma także przejść na przedpołudniowe wykłady. Innych szkół lub kursów państwowych na poziomie licealnym w Łodzi nie ma. W wypadku, gdyby Ministerstwo Oświaty w przyszłym roku szkolnym nie uruchomiło dla zaawansowanych praktycznie i teoretycznie w budownictwie jakichkolwiek Kursów wieczorowych na poziomie licealnym, wtedy okazało by się, żeśmy stracili tylko rok i nie uzyskali niczego, co mogłoby nam ułatwić awans społeczny. Owocem naszego wysiłku, zbierałyby firmy budowlane. Firmy bowiem zyskałyby wartościowych pracowników, których mogły by zatrudnić na odpowiednich stanowiskach, nie mając wcale obowiązku odpowiednio ich wynagradzać, ze względu na brak podstaw, tzn. brak świadectw z uprawniającymi.

Na otwarcie wieczornego Kursu Budowlanego na poziomie licealnym z uprawnieniami państwowymi czekają nie tylko absolwenci Kursów YMCA, ale również absolwenci Jednorocznego Kursu Przesposobienia Budowlanego i wielu pracowników, którzy od lat pełnią funkcje pomocnika technika lub technika budowlanego, a tytułów tych nie mają i przez to samo mogą być przez nieuczciwych pracodawców wyzyskiwani.

Wierzmy w to mocno, że w dobie, kiedy potrzeba jak największej dobrze wyszkolonych sił technicznych, Ministerstwa Oświaty i Odbudowy nie zawiodą naszych nadziei i już w roku szkolnym 1948/1949 umożliwią nam osiągnięcie pełnych kwalifikacji.

Z upoważnienia Słuchaczy Kursu Budowl. Polskiej YMCA w Łodzi  
ZBIIGNIEW CHODNIKIEWICZ  
Łódź, Al. Kościuszki 68



Tak wyglądają czworaczki, którymi tak bardzo interesują się łódzianie.

# Po trzydniowej batalii bokserkiej

Kasperczak i Chychła - bez porażek



CEBULAK (Pomorze) w pierwszym dniu turnieju przedolimpijskiego w Łodzi zokautował mistrza Polski Zagórskiego.

a w drugim dniu wygrał z Bonikowskim. Natomiast w ostatnim dniu zremisował z Antkiewiczem. Na piątym miejscu, a raczej w drugiej grupie z 5 punktami znajduje się również Klimecki, który wygrał z Grzelakiem i Stecem, a zremisował z Zylisem. Trzecią grupę zawodników stanowią ci, którzy zdobyli na ringu po 4 punkty. Jeszcze raz zastrzegamy się przed tym, że ci zawodnicy właśnie nie mieli możliwości zdobycia pełnych 6 punktów, bo nie mieli trzeciej walki jak Szymura, czy Grzywoz. W grupie tej znajdują się Grzywoz, Cebulak, Urbaniak, Szymura i Olejnik, który przegrał z Chychłą. Po trzy punkty mają: Brzózka, Szymonowicz, Grzelak i Zylis. Złe się stało, że nasi rzeczywiscie czolowi zawodnicy, choć niektórzy z nich znajdują się obecnie w słabej formie, nie mogli stoczyć trzech walk. Chodzi tu przede wszystkim o Grzywoza i Szymurę i o Koleczyńskiego. Liczyliśmy, że dojdzie do pojedynku Koleczyńskiego z Za-

górskim. Tak się stało, że gwiazda Zagórskiego zgasa przed tym pojedynkiem i zapewne sporo jeszcze czasu upłynie, zanim doczekamy się tego spotkania. Być może, w ogóle Zagórskiemu odejdzie ochota do boks. W każdym razie trzeba bardzo uważać z lansowaniem zawodników. Sztucznie tworzy się mistrzów, którzy mistrzami nie są i chyba nigdy nimi nie zostaną. Zagórskiego reklamowano niczym olimpijczyka, a w gruncie rzeczy ten poczciwy chłopak niewiele umie. Z czego jesteśmy zadowoleni? Zadowoleni jesteśmy przede wszystkim z Kasperczaka, który rzeczywiscie zasłużył na tytuł mistrza Polski. Zadowoleni jesteśmy z Cebulaka, który po oszlifowaniu stylu i nabraniu większej rutyny może stać się w niedalekiej przyszłości bardzo wartościowym zawodnikiem. Podobał się nam w ostatniej walce Antkiewicz. On i Rademacher również zdali egzamin przedolimpijski. Pewnego rodzaju rewelacją był

Brzózka, ale na ten temat już pisa-  
liśmy.  
Chychle i Olejnika znamy bardzo dobrze. Obaj są raczej równorzędni i trudno przewidzieć, kiedy jeden z nich znajdzie się w lepszej formie i jak zakończy się pojedynek.  
Smuci nas fakt, że nie posiadamy obiecujących zawodników w dwu pozostałych wagach, to znaczy w półciężkiej i ciężkiej. Zylis zremisował z Klimeckim. Oczywiście, jest to pewnego rodzaju sukces, ale Zylis musi pracować nad techniką i być szybkim, bo inaczej legiej nie marzyć o karierze bokserkiej. Podobał się nam również Stec z Piotrkowa. To młody chłopiec. Musi dużo trenować.  
Organizacja turnieju była sprawną.  
Publiczność nerwowo nie wytrzymała po walce Olejnika z Chychłą. Trzeba być obiektywnym. Nie wolno zakładać spokoju i powagi zawodów. Musimy na tym miejscu napietnować tych, którzy zachowali się w sposób wysoce niesportowy. W przyszłości chyba tego rodzaju awantury więcej się nie powtórzą.  
Ja. Nic.

**gramy z „Wisła“**  
Dziś na boisku ŁKS odbędzie się kolejny mecz ligowy między Wisłą z Krakowa a ŁKS.  
Drużyny występujące w następujących składowach:  
Wisła — Smolarek, Cieszeński, Ruck, Flanek, Nowak i Waple.  
ŁKS — Kuczyński, Włodarczyk, Łuc I, Łuc II, Kąpiek, Pietrzak, Hogendorf, Błażek, Jędrzejek, Łącz i Sidor.  
Ponadto odbędzie się dzisiaj następujące spotkania ligowe:  
Garbarnia — ZZK.  
Cracovia — AKS.  
Polonia (W) — Tarnovia.  
Rymer — Polonia (B).  
Rymer — Legia.  
Ruch — Widzew.  
Spotkanie ŁKS z Wisłą będzie się działo w p. Zmudziński z Pomorza.  
Przypomnijmy sobie jak obecnie wygląda tabela ligowa, która chyba po dziesięciu meczach ulegnie zmianie.

Ruch	6	10	20:9
Legia	7	10	16:10
Polonia (B)	7	9	13:14
AKS	6	8	13:8
Cracovia	6	8	13:11
Garbarnia	7	7	17:17
Polonia (W)	7	7	12:16
Rymer	7	6	12:16
Warta	6	6	11:15
Tarnovia	7	6	9:13
Wisła	7	5	17:16
ŁKS	7	5	14:19
ZZK	6	3	9:13
Widzew	6	2	9:19

**Uwaga, sekcja pływacka „Splot“**  
Kierownictwo sekcji pływackiej ZKS „Splot“ zawiadamia swych członków, że treningi i nauka pływania w basenie Y. M. C. A. odbywają się:  
sekcja żeńska: poniedziałki od godz. 20.45 — 21.30, soboty od godz. 19.15 — 20.00.  
sekcja męska: poniedziałki od godz. 21.30 — 22.00, soboty od godz. 20.00 — 20.30.  
Jednocześnie przypominamy o zebraniu sekcji pływackiej, które odbędzie się dn. 31 maja b. r. (poniedziałek) o godz. 19 w stołówce CZPWi przy ul. Piotrkowskiej 53 — II piętro.

## Wyścig kolarski ŁKS

Zawodnicy Warszawy, Śląska i Łodzi walczą na szosie



Mamy już za sobą trzydniowy turniej bokserki zorganizowany w Łodzi pod hasłem Olimpiady. Turniej ten miał zgromadzić na ringu wszystkich najlepszych pięściarzy z całej Polski. Niestety kilku zawodników nie stawilo się. Natomiast już po pierwszym dniu dalszych kilku doznało kontuzji, tak że musiano ograniczyć się do rozegrania tylko części projektowanych walk. Zasadniczo chodziło o to, żeby każdy z zawodników mógł rozegrać trzy kolejne po sobie następujące walki. Niestety tacy zawodnicy jak: Grzywoz, Koleczyński i Szymura mieli zaledwie po dwa spotkania. Trudno więc przeprowadzić jakąś bardziej konkretną punktację. Przecież nie możemy na równi stawiać zawodników, którzy mają trzy spotkania odnieśli trzy zwycięstwa, z tymi, którzy mają po dwa zwycięstwa i po jednym walkowerze, zwłaszcza, że formalnie walkowerów nie oddzwaniawano gongiem. Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę tylko tych zawodników, którzy mieli po trzy spotkania na ringu, to bez straty punktów wyszli: Kasperczak, Chychła. Obaj ci bokserzy zdobyli po 6 punktów. Kasperczak wygrał z Kargierem, potem pokonał przez KO Gumowskiego i w trzecim dniu wygrał z Kamińskim. Chychła zdobył punkty, zwyciężając Kwiatkowskiego, Schneidra i Olejnika. Na dalszych miejscach znajdują się: Antkiewicz, który wygrał z Gryminem, pokonał Krużę i zremisował z Rademacherem. W sumie Antkiewicz zdobył więc 5 punktów. Pięć punktów posiada również Rademacher, który pokonał Komudę,

Dziś o godz. 8 rano na boisku ŁKS nastąpił start do wyścigu kolarskiego na trasie Łódź — Tomaszów — Mazowiecki — Łódź. Dystans wynosi 145 km. Do wyścigu tego zgłoszili się niemal wszyscy czolowi zawodnicy z Warszawy, Śląska i oczywiście z Łodzi.

Warszawa, między innymi, reprezentowana będzie przez: Kudertę, Bukowskiego, Korsak-Zalewskiego, Michała, Brzożowskiego, Iwanowskiego, Salomona, Krzcińskiego i Starzyńskiego. Śląsk przysłał Wyględę i Nowozka. Łodzianie staną na starcie w komplecie z wyjątkiem Gabrycha. Startować będą między innymi tacy kolarze jak: Pietraszewski, Grzelak,

Czyż, Wojcieszek, Wojciechowski, Stolarczyk, Salyga, Borucz i inni. Meta wyścigu mieścić się będzie również na boisku ŁKS. Zawodnicy przyjadą prawdopodobnie przed godz. 13. Z boiska ŁKS kolarze pojedą następującymi ulicami: Karolewska, przez Park Poniatowskiego, Bandurskiego, Piotrkowską, Rzgowską w stronę Chojna. Start ostry będzie się mieścić za kościołem św. Wojciecha. Starterem honorowym będzie wiceprezes ŁKS p. Henryk Kilmczak, a kierownikiem zawodów dyr. Stefan Matusiak. Sędzią głównym p. p. Denys.

## Prasa „Czytelnika“ w wyścigu z... czasem

Wyścig Dookoła Polski prowadzić będzie przez 11 miast naszego kraju. We wszystkich znajdują się redakcje pism „Czytelnika“, przed którymi stanie wkrótce przyjemne i jednocześnie odpowiedzialne zadanie informowania kolarzy o przebiegu wyścigu. Specjalnie piszemy w pierwszym rzędzie o kolarzach, gdyż ciekawość setek tysięcy czytelników, którzy będą się emocjonowali przebiegiem Wyścigu Dookoła Polski na pewno będzie zaspokojona wyczerpującymi sprawozdaniami, podobnie jak i w roku ubiegłym. Kolarze wszystkich państw po zakończeniu danego etapu, następnego dnia — już przy śniadaniu, znajdują w miejscowej prasie szczegółowe sprawozdania z przebiegu ostatniego etapu, wraz z bogatym serwisem fotograficznym. Przed poszczególnymi redakcjami

pism „Czytelnika“ otwiera się możliwość interesującej rywalizacji, która w efekcie powinna przynieść jeszcze jeden rekord szybkości i dokładności w obsłudze prasowej.

**Prezydent RP objął protektorat nad Wyścigiem Dookoła Polski**  
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej B. Bierut objął protektorat nad wyścigiem kolarskim Dookoła Polski.  
Przypominamy, że wyścig ten organizowany jest przez Prasę „Czytelnika“ i przez Polski Związek Kolarski.

## Konferencja prasowa GUKF

Korzystając z licznego zjazdu prasy sportowej na przedolimpijski turniej bokserki odbyła się staraniem Łódzkiego Oddziału Klubu Sprawodawców i Publikystów Sportowych konferencja prasowa, w której uczestniczyli z ramienia GUKF p. Szmberg i ppłk. Czarnik, Woj. urząd kultury fizycznej reprezentował dyr. Nonas. W pierwszym dniu poruszono szereg zagadnień i problemów, dotyczących stosunków sportowych na terenie Łodzi, w związku ze zmianami strukturalnymi w sporcie polskim. Następnie p. Szmberg przedstawił wyjątki natury organizacyjnej i administracyjnej, dotyczących miejscowego klubu sprawodawców sportowych. M. in. poruszano sprawę zaproszenia przedstawicieli prasy łódzkiej na konferencje prasowe, organizowane przez GUKF w Warszawie, sprawy paszportów itp. Na drugim posiedzeniu p. Szmberg omówił szczegółowo całość zagadnień, związanych z reorganizacją sportu oraz przedstawił w ogólnych zarysach plany GUKF na przyszłość.



M. LOMOWSKI (Gdańsk) ustanowił nowy rekord Polski w rzucie dyskiem — 47.46, zdobywając tym samym paszport na Igrzyska Olimpijskie do Londynu.

Zdawało mi się, że boksem nie potrafię się zachwycić. I rzeczywiscie, po trzech dniach wysiadywania na trybunach (mówiąc nawiasem — b. twarde. Wszystkim nowicjuszom radzę przynieść ze sobą poduszki) od godz. 5 do 10, stwierdziłam, że i tym razem przecucie mnie nie myliło.



Każda praca, a raczej każde zajęcie nawet rozrywka wymaga odpowiednich kwalifikacji. — Mam wrażenie (zastrzegam się, że to tylko wrażenie i że w całym tym artykule ani jednego zdania na temat boksu nie uważam za niewzruszony pewnik), że u nas panuje błędne podejście, jeśli chodzi o start boksera. Wystarczy jeśli ktoś ma tzw. „krzepę w garści“, by rwał się do boks. Zdarzało się w ciągu tych trzech dni widzieć zawodników, którzy nie walcząc, czekali, aż przeciwnik ustawi się dogodnie, tak, żeby można go było walnąć bez obawy oporu czy rewanzu. O ile sobie przypominam, Zylis (zresztą obiecująco zbudowany bokser) w ostatnim dniu zawodów „przemarzył“ tak trzy rundy. Jeszcze a propos kwalifikacji. Tu na pewno zaręcza z pogardą

## Oczami laika MIGAWKI RINGOWE czyli co to znaczy „bij go w trumnę?“

wszyscy zwolennicy boks: moim zdaniem, bokser nie powinien być odrażający fizycznie. Prawda, że „młodych bogów“ nie ma u nas wielu, a ci, którzy są, nie koniecznie chcą się boksować, ale (może to niemądra koncepcja) w boksie powinno obowiązywać pewne minimum pod względem estetyki. Władok dwu małpoludów, szczerzących krwiożerczo kły i demolujących sobie nawzajem fizioognie, którym i tak nie „nie brakuje“, nie może być atrakcją dla nawet przeciętnie kulturalnego widza. Tu zahaczamy o zagadnienie czystej walki. W boksie, jak i w każdej gałęzi sportu, zawodnik powinien stosować fair play. Mam wrażenie, że sędziowie niekiedy zbyt elastycznie interpretują sobie przepisy walki, dopuszczając do brutalności na ringu. Prawda, że czasem niezmiernie trudno wyznaczyć granicę między celową i skuteczną walką, a tym, co można by określić jako folgowanie instyngtom zwie-

rzęcom. Ale trudno. Od tego sędziowie są specjalistami, by podali i temu zadaniu. Wiadomo ogólnie, że są bokserzy jak np. Pisarski, którzy, czując słabość przeciwnika, nie dają do zniszczenia go i tylko z lekka punktując, wygrywają szlachetnie walkę. Z nich właśnie winni brać przykład młodzi zawodnicy, którzy siła fizyczna niejednokrotnie przerasta nieproporcjonalnie technikę i etykę walki. Do Olimpiady jeszcze daleko. Jak wynika z długości włosów naszych zawodników, nie strzygą ich wcale. Może obawiają się magicznego wpływu nożyc? (patrz stara historia Samsona), ale w takim razie nasi reprezentanci staną na ringu w Londynie z bujnymi lokami, spływającymi im na ramiona. Kasperczak już dziś wygląda jak efektowny cherubin. Tu trzeba dodać, że koafiura przeszkadza mu wyraźnie w walce, jak i wielu innym bokserom. Podejrzewam, że

kilku zawodników hoiduje także modzie wiecznej undulacji, która niestety wcale ich nie zdobi. Ktoś zapytał mnie, który bokser najbardziej mi się podobał. Było to jedyne pytanie na temat turnieju, na które mogłam odpowiedzieć bez chwili wahania: Oczywiście Cebulak. W trzecim dniu turnieju Cebulak (nomen omen) widzom (zwłaszcza rodzaju żeńskiego) po prostu lzy wyciskał. Po dwu dniach ciężkiej walk, (w czwartek dostał solidny „wycisk“ od Koleczyńskiego), stanął na ringu z popodbijanymi oczami, sińcami i świeżymi bliznami na twarzy (Trzeba przyznać, że i tak wyglądał wyjątkowo przystojnie). Gdyby po turnieju odbył się konkurs piękności zawodników, niewątpliwie on właśnie został „Mister Turniej“. Mimo to walczył bardzo ambitnie. Atrakcją ostatniego dnia były skutki werdyktu sędziowskiego po spotkaniu Chychła — Olejnik. Tu

my zebrane wokół ringu gwizdały, wyły, piszczały, nie zważając nawet na rozpoczętą już następną walkę. Tak chyba właśnie przedstawia się strona wokalna wielkich zawodów sportowych pleniada afrykańskich wyjęców. Tlum „pagnął krwi“ sędziogo, Zaplatki i chyba największą radością było dlań, gdyby nad program rozgrywanego jeszcze jedno spotkanie: Zaplatka kontra wszyscy zawodnicy turnieju. Trzeba przyznać, że stosunek wag byłby chyba przepisowy. Dla nowicjusza interesujące są również reakcje rozentuzjzmowanych sąsiadów. Słyszałam takie np. okrzyki: „Ten ma Jefreks!“ (ciekawe, czy to miał być refleks, czy chodzi o jakieś fachowe wyrażenie?). „Ale go massakruje, to talent!“ (marząco z błgim uśmiechem na ustach). Wreszcie: „Bij go w trumnę!“ Dotąd nikt nie umiał mnie poinformować, co to znaczy. Bo już gdy np. wołają: „Bij go w apro-wizację!“ — wiem, że chodzi o żołądek. Ale to nic, na naukę nigdy nie za późno. Może w 80 wieśnio życia i ja będę równie spontanicznie reagować na to, co się dzieje na ringu? Ed.

# Jak będzie w roku 1949?

## Wielka rzeczywistość i wielki plan

Na naradzie gospodarczej, zwołanej przez Regionalne Biuro CUP w Łodzi (patrz „Dz. Łódz.” z dn. 29.V.1948) Dyrektor departamentu Koordynacji ob. Bronisław Minc skomentował wytyczne planowania na r. 1949. Jakże są te wytyczne i czym różnią się one od dotychczas stosowanych?

Powiedzieliśmy w naszym wczorajszym sprawozdaniu, że plan nie jest rzeczą sztywną, że koryguje go rozwój życia; powiedzieliśmy, że technika wykonania planów udoskonala się w miarę doświadczenia. Ale nie tylko o wykonanie chodzi, lecz o metody planowania. Część założeń dawnego kierownictwa CUP była niewłaściwa. Wynikiem dyskusji, przeprowadzonej na ten temat w lutym, było ustalenie właściwych metod planowania — właściwych z punktu widzenia wiedzy ekonomicznej i ustroju polskiego.

Dla ilustracji dawnych niedociągnięć teoretycznych podajemy np., że do dochodu narodowego włączono nieprodukcyjne (aczkolwiek użyteczne) usługi, które nie tworzą dochodu, lecz są formą jego podziału. Wartość produkcji wyrażono w cenach bieżących, podczas gdy tylko stosowanie cen niezmiennych daje możliwość porównania rozwoju rozmaitych okresów. Rzecz jasna, że np. niewłaściwe obliczenie dochodu narodowego (w gruncie rzeczy była to fałszywa cena produkcji netto) może mieć bezpośrednie ujemne skutki tak, jak w indywidualnym przedsiębiorstwie nieodpowiadający rzeczywistości bilans.

Skutki nieodpowiednich metod planowania mogły zajść w roku 1949 dlatego też zastąpiono dotychczasowe metody — właściwymi. Rok 1949 przyniesie pogłębienie planu przez:

— stworzenie planu obniżenia kosztów własnych w przemyśle, scalenie planów produkcyjnych z planami finansowymi w jednolite pla-

ny finansowo-produkcyjne, tak, że plan odpowiadać będzie wszystkim zagadnieniom zakładów przemysłowych. Będzie on się łączył z planem technicznym, operującym wskaźnikami techniczno-ekonomicznymi (np. wskaźnik zużycia węgla na kwg).

Istotnym niedociągnięciem przeszłego okresu było to, że preliminowane inwestycje nosiły charakter planu finansowego, były wyrażone w cenach, a nie miały charakteru rzeczowego, polegającego na wyrażeniu zamierzeń powierzchnią, kubaturą, ilością mieszkań itp. Dlatego plan 1949 r. będzie opero-

wał obok wskaźników finansowych — wskaźnikami rzeczowymi. Instrukcja inwestycyjna na r. 1949 rozgraniczy również pojęcie kapitalnego remontu od bieżącego remontu. Dotychczasowe kryteria nie dały możliwości ustalenia, czy dane przedsięwzięcie daje przyrost majątku, czy tylko rekonstrukcję. W przyszłości nowa instrukcja da możliwość określenia tego, co jest inwestycją, mianowicie: to co stwarza nowy obiekt majątkowy lub powiększa istniejący.

Zasadniczą zmianę wprowadzi — planowanie inwestycji na podstawie limitu, środków finansowych.

Dotychczas inwestorzy nie wiedzieli z jakimi środkami mogli się liczyć. We wnioskach podawali dlatego nierealne sumy, nierealne z punktu widzenia uruchomienia środków. Plan 1949 r. ustalił górne granice wydatków inwestycyjnych, które będą przydzielone poszczególnym resortom. Każdy resort (ministerstwo) rozbił limity na up. centralne zarządy, te — z kolei na zjednoczenia, zjednoczenia na zakłady. Każdy z inwestorów będzie mógł w swoich obliczeniach wyjść z tej sumy, która w rzeczywistości zostanie dla niego uruchomiona.

Plan 1949 r. przemasza Wojewódzkim Radom Narodowym i Centralnym Zarządem większą rolę. Lokalne władze nie miały dotychczas możliwości przeprowadzenia nawet drobnych inwestycji bez zatwierdzenia. W r. 1949 mniejsze inwestycje będą zdecydowane przez samorząd, względnie centralne zarządy, a dopiero później formalnie zatwierdzone i wstawione w plan, który uchwała Sejm. Przy tym systemie rola czynnika kontrolującego w postaci Biura Regionalnych, CUP nabierze większego znaczenia.

Środki własne, przeznaczone przez spółdzielczość na inwestycje, nie były dotychczas ujęte planem państwowym. Rok 1949 przyniesie również pod tym względem zmianę, jak też planowanie na odcinku prywatnym. Będzie to oczywiście dopiero inauguracja planowania w ogóle, która stworzy odpowiednie ramy.

Specjalnie starannie przygotowuje się planowanie budownictwa w r. 1949.

Zasięg budownictwa zwiększy się — przede wszystkim budownictwa mieszkaniowego, a tu z kolei — robotniczego, na które będzie przeznaczona duża część sum. Na drugim miejscu stanie budownictwo „oświatowe”, które da materialne możliwości szkolenia kadr, od których zależy wykonanie przyszłych planów.

W dalszym ciągu planuje się uporządkowanie handlu — przez rozwój budowę uspołecznionej sieci handlowej. Nie znaczy to, że obroty handlu prywatnego spadną. Przeciwnie, większa pula towarowa; wielki przyrost towarów przemysłowych i rolniczych podwyższy w r. 1949 obroty sektora prywatnego, a zmieni się tylko relacja między handlem uspołecznionym, a prywatnym. Planuje się interwencję sektorów uspołecznionych w dziedzinie przemysłu gastronomicznego, przez uruchomienie sieci jadalni w całym kraju.

(Le-Be)

### CHOROBY WĄTROBY

kamienie żółciowe, katar żółci i kiszki, uporczywe zaparcie, żółtaczka, przemięta materii, artretyzm zwalczają

Ziela „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO

Sprzed. w apt. i skł. aptecznych. Lab. Fizjol. Chem. „Cholekinaza” Warszawa, Mokotowska 50. (K. 440 (k 1708))

## Polski towar — na cały świat

**W pierwszym kwartale 1948 eksportowaliśmy za 142 miliony dolarów**

Jak się kształtował polski eksport w pierwszych trzech miesiącach bieżącego roku?

Odpowiedź na to pytanie można znaleźć w danych Departamentu Planu i Koordynacji Handlu Zagranicznego. Od stycznia do kwietnia dostarczyliśmy za granicę towarów wartości 142 MIL. DOLARÓW, czyli prawie 3 RAZY TYLE, CO W TYM SAMYM OKRESIE 1947 R. (52 mil. dol.). Znaczna część eksportu odbyła się na podstawie wolnodewizowej (28.663 tys. dolarów), czyli 103 proc. zaplanowanego eksportu).

Kwietniowy eksport osiągnął wartości 33 mil. dol.

Na pierwszym miejscu stał węgiel, którego przeladunek w portach polskich osiągnął w kwietniu więcej niż milion ton. W miesiącu tym zawarliśmy 3 umowy na dostawę węgla, mianowicie z Francją, Włochami i Szwecją, przy czym umowa ze Szwecją przewiduje jeden z największych dotychczas w handlu światowym dokonanych obrotów: 4 mil-

iony ton węgla w stosunku rocznym.

Eksport polski zdobywa coraz nowe rynki. I tak np. podpisano ostatnio kontrakt na dostawę do CHIN blachy cynkowej, a do EGIP- TU — sody kaustycznej.

Również eksport rolniczo-spożywczy rozwija się pomyślnie. Załadunek kwietniowy BEKONÓW DO ANGLII wyniósł 1600 ton, mięsa wieprzowego do CZECHOSŁOWACJI 2000 ton, do obu krajów dostarczyliśmy z posiadanych nadwyżek wielkie ilości ziemniaków. Od zawarcia porozumienia handlowego polsko-angielskiego — Anglia otrzy-

mała od nas 28 MILIONÓW SZTUK JAJ. Polskie jaja sprowadzają również WŁOCHY, CZECHOSŁOWACJA, SZWAJCARIA.

AUSTRIA, BELGIA, HOLANDIA, FINLANDIA otrzymały w kwietniu wielkie ilości korzeni cykori.

Rynek zagraniczny zdobywa również polski CUKIER. Tak np. NORWEGIA zakontraktowała 5 tys. ton cukru. Kilka poważnych transakcji zawarliśmy z USA, jak np. na dostawę maku.

BRAZYLIA podpisała kontrakt na dostawę porcelany stołowej z Polski, inne państwa południowo-amerykańskie otrzymywały w dalszym ciągu CEMENT, który po raz pierwszy również sprowadziło SINGAPORE. (X)

## Biblioteki ruchome wędrują po zakładach przemysłu konfekcyjnego

Z przyjemnością notujemy każdy nowy objaw rozpowszechniania słowa drukowanego i wzrostu czytelnictwa. Energiczni i działalności na tym odcinku przejawia Wydział Kulturalno - Oświatowy Zarządu Głównego Z.Z. Prac. Przem. Konfekcyjno - Odzieżowego.

Wydz. Kult.-Ośw. zorganizował liczne biblioteki ruchome, wysyłane do świetlic przy oddziałach związku i fabrycznych. Biblioteka pozostaje w każdej świetlicy przez 3 miesiące, po czym wędruje do następnego ośrodka.

Istnieje już 20 takich bibliotek, liczących po 100 tomów oraz 8 — dwustotomowych. Oprócz tego przy Zarządzie Głównym organizuje się stała biblioteka centralna, która liczy na razie ok. 400 tomów. Biblioteka ta zawiera przede wszystkim książki mogące służyć pomocą w pracy działaczy związkowych oraz wydawnictwa naukowe.

Warto na marginesie zaznaczyć, że Zarząd Główny Związku ofiarował jedną bibliotekę ruchomą jednostce wojskowej stacjonującej w Toruniu. (O)

Do skutecznej walki z pijaństwem nawołuje  
WIELOBARWNY TYGODNIK  
„PRZYJACIÓŁKA”  
Nr 11 o nakładzie 501.000 egzemplarzy  
Cena zł. 10  
(k 1706)

KINO  
„POLONIA” „WŁÓKNIARZ”  
Już wkrótce znakomity film produkcji amerykańskiej osnuty na tle procesu DREYFUSA p. t.:  
**Zycie Emila Zoli**  
(k 1785)

Tadeusz Dołęga-Mostowicz  
**PROFESOR WILCZUR**  
62  
POWIEŚĆ

— A no za to, że ojciec może ją posadzić, że ona dla bogactwa chce wyjść za mnie. Powiada, że ojciec ją z łaski przygarnął, a ona taką niewdzięczność pokazała, że mu syna zbałamuciła.

Prokop niecierpliwie machnął ręką:  
— Ot, zdurniała i tyle.

Chrząknął i podniósł się z ławki. W zamyśleniu rozejrzał się dokoła i bez słowa ruszył w stronę domu. Gdy już był o kilkadziesiąt kroków od ławki odwrócił się i zawołał:  
— A żeby jutro te Romaniuki te cztery worki oddali. Mnie worki darmo nie przychodzą.

— Dobrze — odpowiedział Wasyl. — Jak nie oddadzą, to maki nie wydam.

Gdy kroki ojca ucichły opadł na ławkę i zamyślił się. Wszystko stało się tak niespodziewanie i tak nieprawdopodobnie szczęśliwie. Minęło jednak kilka minut, zanim zdołał to sobie dokładnie uświadomić. Wtedy zaczął się śmiać, i z całej siły klepać po kolanach.

Gdy w pół godziny później, najostrożniej stąpając, zbliżał się do domu, w pokojach było już ciemno. Widać ojciec od razu poszedł spać i z Donką już nie rozmawiał. Biedna dziewczyna pewno i oka zmrużyć nie może, przewidując dla siebie na dzień jutrzejszy najgorsze rzeczy.

Długo głowił się Wasyl jak ją wywłócić. Niczego jednak nie wymyślił. Najlepsze zapukanie w okno obudziłoby wszystkich śpiących.

Istotnie po przyjściu do domu, Prokop Donce nie

nie powiedział. Ani Donce, ani nikomu. Natomiast nazajutrz po śniadaniu, gdy wszyscy byli w izbie wydobyl z kieszeni opasłą portmonetkę z niegdyś brązowej skóry z niej wydosłał dwa papierki stużłotowe i kładąc je przed Donką powiedział:  
— Masz tu dwieście złotych. Musisz sobie przecież jakieś tam łaszki przed ślubem posprawić.

Pod wpływem tych słów, wszyscy obecni zamarli w bezruchu. Stara Agata stała z szeroko otwartymi ustami, Olga patrzyła na ojca jak na wariata, twarz Wasyla rozpywała się w uśmiechu, a Donka zbladła śmiertelnie.

— Przed ślubem? — jęknęła Zonia. — Przed jakim ślubem?...

Prokop nie uważał za stosowne odpowiadać i podniósł się z ławy.

— Przed moim ślubem — nie bez chępliwości odpowiedział Wasyl. — Ja się żenię z Donką.

Obdarowana bez słowa rzuciła się do rąk Prokopa. Po twarzy jej ściekały łzy.

— Ot tobie i sztuka! — powiedział rudy Witalis z podziwem.

Prokop opędzając się od podziękowań Donki wyszedł z izby.

Dopiero tu zawrzało. Izba pełna okrzyków i gwaru. Każdy chciał jak najprędzej dowiedzieć się, jak się to stało. Wasyl z dumną miną udzielał wyjaśnień. Natalka szarpała Donkę za spódnice pokrzykując:  
— Czego płaczesz Donka? O durna, czego płaczesz?!

Odpowiedź Donki ginęła w chlipaniu.

Rozdział XI

Budowa lecznicy posuwała się szybko. I nie dziwota. Nie brakło rąk do pracy. Mało było w okolicy takich, którzy nie chcieliby się czymkolwiek przyczynić do wzniesienia tego domu. Sława przedsięwzięcia rozeszła się szeroko. Nawet gazety o nim pisały, wy-

chwalając szeroko uspołecznienie ludności wiejskiej.

Do żniw budynek już stał pod dachem. A teraz śpieszono z układaniem podłóg, wprawianiem okien, by na gorący, żniwny czas zdążyć. Większość bowiem zatrudnionych przy budowie ludzi, byli to chłopcy, którzy podczas sprzętu ani myśleć nie mogli o oderwaniu się od swego gospodarstwa.

W tymże czasie w miasteczku wykańczano meble dla lecznicy, a Łucja wyjechała do miasta, by nabyć niektóre urządzenia. Nie wszystkie można było w mieście dostać, dlatego też napisała do doktora Kolskiego z prośbą, by resztę nabył w Warszawie i wysłał za zaliczeniem pocztowym.

Do Kolskiego pisała dość często. Lubiała jego listy. A przy tym wyczuwała w nich szczery jego smutek i tęsknotę za nią. Niemal w każdym ją prosił, by pozwoliła mu przyjechać do Radoliszek bodaj na jeden dzień. Odmawiała zawsze stanowczo. Uważała, że nie ma najmniejszego sensu budzić w nim znowu jakieś nadzieje, rozdrażniać znowu jego serce. Nic mu przecież poza przyjaźnią i sympatią ofiarować nie mogła, a przyjaźń i sympatia znajdowały dostateczny wyraz w listach i nie wymagały osobistego zetknięcia się.

Zwłaszcza teraz, w tym okresie przyjazd Kolskiego byłby nie tylko dla niej, lecz i dla niego wyjątkowo przykry. W jej stosunku z profesorem wiele się zmieniło od pewnego czasu. A mianowicie od owego dnia, gdy Prokop ogłosił zaręczyny swego syna z daleką krewniaczką Donką. Ślub miał się odbyć dopiero po Bożym Narodzeniu, ale młoda kochająca się para jak by przesycała swoją miłością atmosferę w młynie i wszyscy jego mieszkańcy oddychali tą atmosferą, mimo woli żywiej odczuwali własne sprawy sercowe. Atmosfera ta przyczyniła się też do tego, że wreszcie między Łucją a Wilczurem doszło do czegoś, co ona mogła, co chciała uważać za zgodę z jego strony na małżeństwo.

c. d. n.



DZIS: Feliksa  
JUTRO: Anteli

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:  
Komisariat Miejski M. O. 253-60  
Pogotowie Ratunkowe Miejskie 104-44  
Pogotowie Ratunkowe Ubezpieczalni 124-15  
Pogotowie Ratunkowe PCK 117-11  
Straż Pożarna 8

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:  
Antoniewicza (Sz. Pabianicka 56), Danieleckiego (Piotrkowska 127), Gorczyckiego (Przejazd 59), Karłina (Piłsudskiego 54), Zajackiewicza (Zielony Rynek 37), Zagórowskiej (Limanowskiego 37).

Teatry

TEATR W. P. — ul. Jaracza Nr 27  
O godzinie 19 „Otello”  
TEATR TUR — ul. 11 Listopada 21  
O godz. 19.15 „Gospoda pod Wesolą Kukułka”

TEATR KAMERALNY  
DOMU ZOŁNIERZA — Daszyńskiego 34  
O godz. 19.15 Noela Cowarda „Seans”  
TEATR „SYRENA” — ul. Traugotta 1  
O godzinie 18.30 i 19.30 „Dobrze skrojony frak”  
TEATR „OSA” — ul. Zachodnia Nr 43  
Telefon 140 09  
O godzinie 19.30 „Wiosenny bieg” — Ostatnie dni.

TEATR „LUTNIA” — Piotrkowska 243  
O godz. 19.15 „Rose-Marie”

MUZEJA MIEJSKIE:  
Etnograficzne — Plac Wolności Nr 14.  
Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14.  
Przyrodnicze — Park Sienkiewicza.  
Otwarta codziennie prócz poniedziałków i wielkich świąt w godz. od 10—17.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI  
(Park Sienkiewicza).  
Wystawa prac. art. mal. Jana Hryn-kowskiego. Otwarta od godz. 10—13, 15—18, w niedz. i święta 10—18.

Kino

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1:  
„Zenobia”  
(16.30, 18.30, 20.30, niedz. 14.30).

BALTYK — ul. Narutowicza 20:  
„Timur i jego drużyna”  
(17, 19, 21, w niedz. 15).

BAJKA — ul. Franciszkańska 31:  
„Guvernanka”  
(15.30, 18, 20.30, niedz. 13).

GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2:  
Program aktualności kraj. i zagr. Nr 14  
11, 12.20, 13.40, 15, 17.20, 18.40, 20, 21.20.

HEL — ul. Legionów 2/4:  
„Czarodziejskie ziarno” (dla młodzieży)  
(godz. 16, 18, 20, niedz. 14)

MUZA — Ruda Pabianicka:  
„Cienie przeszłości”  
(18, 20, niedz. 16).

POLONIA — ul. Piotrkowska 67:  
„Polska”  
Dodatek: Wyciąg kolarski Warszawa — Praga — Warszawa.  
(17, 19, 21, w niedz. 15).

PRZEDWIOSNIE — Zeromskiego 74/76:  
„Mali detektywi”  
(17, 19, 21, niedz. 15)

ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 175:  
„Moja siostra Eileen”  
(godz. 17, 19, 21, niedz. 15).

ROMA — ul. Rzgowska 84:  
„Dusze czarnych”  
(godz. 17, 19, 21, w niedz. 15).

REKORD — ul. Rzgowska 2:  
„W górach Jugosławii”  
(godz. 16.30, 18.30, 20.30, niedz. 14.30).

STYLOWY — ul. Kilińskiego 123:  
„Stalowe serca”  
(16.15, 18.15, 20.15, w niedz. 14.15).

ŚWIT — Bałucki Rynek 5:  
„Miłość na lekarstwo”  
(16.30, 18.30, 20.30, niedz. 14.30)

TECZA — ul. Piotrkowska 108:  
„Stalowe serca”  
(17, 19, 21, niedz. 15)

TATRY — Sienkiewicza 40 (w ogrodzie):  
„Płomień Nowego Orleanu”  
(godz. 17, 19, 21, niedz. 15).

WISLA — ul. Daszyńskiego 14:  
„Casablanca”  
(godz. 17, 19, 21, dod. seans o godz. 15, w niedz. 13).

WŁOKNIARZ — ul. Zawadzka 15:  
„Aleksander Newski”  
(16, 18.30, 21, niedz. 13.30)

WOLNOSC — ul. Napiorkowskiego 16:  
„Timur i jego drużyna”  
(16, 18, 20, niedz. 14).

ZACHĘTA — ul. Zgierska 28:  
„Ofias XXVII”  
(16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30).



NIEDZIELA 30 MAJA  
7.05 „Zegarynka muzyczna”. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka. — 9.00 Nabożeństwo w Wwy. 10.00 „Spacer po Kaliszu” — audycja regionalna w oprac. W. Jedrkiewicza. 11.00 Program na dziś. 11.05 „Na widowni tygodnia” — felieton H. Eile. 11.15 Najnowsze nagrania płyt marki „Mewa”. 11.30 Rozmowa z Radioluchaczami przeprowadzi Red. K. Turkiewicz. 11.40 Parafraza koncertowa na tematy walców J. Straussa (płyty). 12.04 „Poranek symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej P. R. K. w Warszawie. W programie: — Radiodziennik. 13.30 „Mickiewicz jako redaktor „Trybuny Wolności”. 13.40 Koncert z dziedzińca zamkowego w Kazimierzu n/Wisłą. 14.25 „Kontrola prawdomówności” — zagadka radiowa. 14.35 Najciek. aud. przyszł. tygod. 14.40 „Iś sie gniazdo” — słuchowisko wg sztuk L. Hellmana. 15.25 Recital fortepianowy J. Świdowicza. 15.45 „Zjazd słowiański w Pradze” — pogadanka. 15.55 Muzyka Polska. 16.40 „U Wujcia Kluczyka na pięciolini” — audycja muzyczna dla dzieci. 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.20 Wycieczka autorski Adama Wazyka. 18.25 Tworzy Fortepianowe w wyk. S. Staniewicza. 19.05 Władimir. Dla R. wesołych wędz. Dyr. Olsz. P. R. K. Sędziaki. 19.55 Komunikaty. 20.09 Dżenn. 20.30 Rezerwa. 20.50 (L) Wiadom. sport. lokalne. 20.58 Omów. progr. lok. 21.00 „U naszych przyjaciół”. 21.30 „Na muzycznej fali”. 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Tan. P. P. 22.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Ostatnie wiadomości. 22.25 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert żywych. 0.30 Zakończenie audycji i Hymn.

# Łodzianie przed sądem lubelskim

## Proces pracowników „Społem”

Choć proces ten toczy się w Lublinie, jednakże zainteresuje on niewątpliwie łódzką opinię publiczną, bowiem wśród oskarżonych znajduje się dwóch łodzian.

Rozprawa przeciwko pracownikom lubelskiego i łódzkiego oddziału „Społem” odbywa się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Lublinie. Oskarżeni w tym procesie to Józef Pisarski i Stefan Ko-

niarski — b. ekspedytorzy łódzkiego oddziału „Społem” oraz Roman Bicz, Wacław Baum, Zenon Dąbski, Jan Grabowski i Jadwiga Machowa z oddziału tekstylnego „Społem” w Lublinie. Oskarżeni są oni o sabotaż gospodarczy, którego do puścili się w czasie trwania akcji skupu zboża.

Pisarski i Koniarski wysyłając z Łodzi do Lublina towary tekstylne,

które miały być rozproszone na wieś w ramach akcji skupu zboża, załadowali je do wagonu, w którym był uprzednio przewożony kwas solny. Uczynili to pomimo ostrzeżenia przez pracowników kolejowych, którzy uprzedzili ich o szkodliwości oparów kwasu dla materiałów tekstylnych.

W czasie drogi towary uległy poważnemu uszkodzeniu. Pracownicy oddziału lubelskiego, pomimo, że zauważyli uszkodzenia, wysłali towar w teren. Dopiero na skutek licznych reklamacji nabywców wysłał do Centrali Tekstylniej „Społem” w Łodzi odpowiednie pismo. Jednakże w celu zrzucenia winy ze siebie, pismo zostało zaopatrzone we wcześniejszą datę.

Na rozprawie zeznawali m. in. jako eksperci inż. chemicy z Instytutu Naukowego w Łodzi. Stwierdzili oni, iż towar uległ zniszczeniu na skutek działania oparów kwasu w wagonie, a ponadto na skutek przetrzymania ich w zamkniętym magazynie.

Rzucenie na rynek uszkodzonych towarów miało bardzo poważne następstwa. Podałoby ono zaufanie ludności do „Społem”, co odbiło się na zmniejszonym wpływie zboża, skupowanego przez Fundusz Aprowizacyjny w celu zaopatrzenia ludności miast w artykuły pierwszej potrzeby.

Prokurator żądał surowego ukarania wszystkich oskarżonych. (1)

## Szkolenie pracowników przemysłu drzewnego

Rozwijający się coraz bardziej w Polsce przemysł drzewny wymaga coraz więcej wykwalifikowanych pracowników. Ministerstwo Leśnictwa przystąpiło do szkolenia pracowników umożliwiając niewykwalifikowanym dotąd robotnikom fizycznym zdobyć zawodu i kierownicze stanowiska za pomocą specjalnych kursów.

W ten sposób przeszkolono już w swoim czasie większą ilość gajowców na podleśniczych i leśniczych, obecnie przystępuje się do masowego szkolenia pracowników tartacznych.

Utworzono 3 ośrodki szkoleniowe dla pracowników przemysłu drzewnego w Toruniu, Żywcu i Zagórzcu. Ośrodek w Zagórzcu znajduje się na terenie Łódzkiej Dyrekcji Lasów

Państwowych. Na pierwszy kurs 7-tygodniowy, który już się rozpoczął, przyjęto 31 słuchaczy — zdolniejszych pracowników tartacznych z terenu całej Polski.

Zagórze ma już bogatą tradycję jako ośrodek szkolenia pracowników leśnych. Od 1922 do 1933 roku mieściła się tu Państwowa Szkoła Leśniczych, od pierwszych zaś niemal dni po wywołaniu. Wydział Szkolenia Zawodowego organizował tu stałe kursy dla pracowników leśnych, z których znaczna już część pracuje na wysokich stanowiskach w administracji leśnej.

Bliskość tartaku, oraz lasów i destylarni żywicy, jak również obszerny dwór nadający się świetnie na szkołę i internat, daje możliwość zorganizowania w Zagórzcu wzorowej placówki szkoleniowej. (1b)

## Sprawy przedszkoli na warsztacie Kolegium Zarządu Miejskiego

Wśród ważniejszych spraw omawianych na piątkowym posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego, wymienić należy uchwałę o otwarciu z nowym rokiem szkolnym dwóch przedszkoli. Będą to 26 i 27 z kolei przedszkola miejskie. Lokale przeznaczone na ten cel mieszczą się przy ul. Płatowcowej 3-5 i Kątnej 26.

Kolegium postanowiło zwrócić się do Miejskiej Rady Narodowej

z wnioskiem o przyznanie Akademickiemu Związkowi Przyjaciół Łużyc „Proiuz” w Poznaniu jednorazowej subwencji w kwocie 25 tys. złotych.

Trzecią wreszcie uchwałą było podwyższenie taryfy dzierżawnej za miejsce w hali targowej przy ul. Kościelnej 6. Tenuta dzierżawna wynosiła dotąd 130 zł za 1 m kw. mierzalnie, według nowej zaś taryfy wyniesie 200 zł. (1)

## Dziś pokaz mody rzemiosła łódzkiego

Im mniej sukienek możemy sobie kupić, tym więcej zastanawiamy się nad każdym takim drogocennym sprawunkiem i tym bardziej obmyślamy jego wygląd, kolor i fason i tym większą ilość modeli przerycamy, aby wybrać coś najbardziej odpowiedniego. To tłumaczy nam

duże zainteresowanie, jakim nasze pracujące kobiety śledzą wszelkie rewie i pokazy mody.

Ciekawą imprezę tego rodzaju przygotowuje nam dziś Kasa Samopomocy Prac. Izby Rzemieślniczej w Łodzi, organizując o godz. 11 w ogródku „Tivoli”, a w razie niepogody w lokalu kina „Wisła” przy ul. Daszyńskiego 1, doroczny „Pokaz Mody Letniej Rzemiosła Łódzkiego”.

Impreza ta będzie tym ciekawszą od innych tego rodzaju, że będzie również dawała przegląd mody in-skiej.

Udział w niej bierze przeszło 30 firm łódzkich najróżniejszych branż.

## Apel do Czytelników w sprawie skrzynek uczciwości

Akcja skrzynek uczciwości trwa już siedem tygodni. W ciągu tego czasu przekonaliśmy się, że społeczeństwo łódzkie zaszło na zaufanie, jakim obdarzył je „Dziennik Łódzki”. Prawie wszyscy czytelnicy płacą uczciwie. Zdarza się jednak, że w niedzielę część czytelników za pomina o wyższej cenie „Dziennika Łódzkiego”. Pismo nasze w niedzielę kosztuje 10 zł, ponieważ ma większą objętość (8 stron) i dodatek ilustrowany „Panorama”. Prosimy P.T. Czytelników o łaskawą opiekę nad skrzynkami uczciwości, szczególnie na krańcowych przystankach.

Zdarzają się bowiem wypadki, że nieuczciwi chłopcy wyjmują gazety ze skrzynek uczciwości, by je następnie sprzedać. Chłopców, którzy sprzedają „Dziennik Łódzki” z nadrukiem „Skrzynki Uczciwości” prosimy oddać w ręce M. O.

## Zebrań i odczytów

DZIS — W świetlicy przy ul. Piotrkowskiej Nr 295, o godz. 18, ważne zebranie Okr. Zw. Emerytów w Łodzi.

— W auli UL. Narutowicza 68, o godz. 12 wykład prof. Dr. Jana Dylaka pt. „Geografia w kulturze współczesnej”.

— W sali II Kliniki Chorób Wewn. U. Ł., Sterlinga 1/3, o godz. 11, IV posiedzenie naukowe Kola T-wa Internistów Polskich.

— W sali „Cytelnika”, Piotrkowska 95, o godz. 11.30 odczyt prof. Heleny Duninówny, poświęcony twórczości Żeromskiego i Reymonta.

— W lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165 o godz. 9, konferencja kierowników RTPD.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” ul. Piotrkowska 243  
Dziś i codziennie o godz. 19.15 „Rose-Marie”, romantyczna operetka w 7 obrazach Otto Herbacha. — Udział bierze 9 osób. Chór — Balet — Orkiestra.

## Z województwa

### Opoczno

## Kara śmierci za gorliwą służbę Niemcom

(1) Sąd Okręgowy w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Opocznie rozpatrywał sprawę b. komendanta granatowej policji w miejscowości Poświętne pow. opoczyńskiego, Jana Krukowskiego, któremu akt oskarżenia zarzucał współpracę z Niemcami w czasie okupacji i znaczenie się nad Polakami.

Krukowski oddawał w ręce niemieckiej żandarmerii obywateli polskich poszukiwanych i prześladowanych przez Niemców. W ten sposób zginęli: Władysław Jura i Zygmunt

Bobrzyk oraz 1 Żyd niewiadomego nazwiska. Tenże oprawca ludności polskiej wydał w ręce Niemców 5 członków Armii Ludowej i bił kolbą karabinu umierającego z ran partyzanta. Podczas obław strzelał do ludzi, zabijając m.in. Stefana Szymańskiego.

W wyniku rozprawy Krukowski skazany został na karę śmierci i pozbawienie praw na zawsze.

Rozprawie przewodniczył s.s.o. Jan Kuczyński, oskarżał pprok. Zb. Błotnicki.

## Niegodziwy Piec ukarany 10-letnim więzieniem

(1) 49-letni Władysław Piec z Łodzi (ul. Nowomiejska 10) wstąpił do armii niemieckiej jako polski ochotnik i służył Niemcom do 8 maja 1945 roku.

Podczas swej bytności w Opocznie namawiał rolników do wstąpienia do wojska niemieckiego.

Został on rozpoznany i ujęty w Gdańsku we wrześniu 1946 r. skąd przewieziono go do więzienia w Radomiu.

W tych dniach Piec za swój nie-

godny Polaka czyn odpowiadał przed sądem okręgowym w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Opocznie i skazany został na 10 lat więzienia z pozbawieniem wszelkich praw na przeciąg lat dziesięciu.

Stefan Stepień ze wsi Karwiec pow. opoczyńskiego skazany został na karę dożywotniego więzienia za zabójstwo swej narzeczonej — Katarzyny Wysockiej.

## Z ukosa

## O chodzeniu uwag kilka

Dziś dowiedziałem się, że ostatni tydzień nauki chodzenia (było ich już wiele) zakończył się, a teraz za nieprawidłowe chodzenie, będą stosowane wysokie kary pieniężne. Mam jednak nadzieję, że przetrzymamy ten ciężki okres i wkrótce znów będziemy mogli chodzić swobodnie, według własnych indywidualnych zasad. Zresztą kary stosują się tylko do nieprawidłowego przechodzenia przez jezdnię. Nie dotyczą natomiast poruszania się po chodnikach, gdzie mamy całkowitą swobodę działania.

Każdy człowiek ma swój system chodzenia. Tak więc kobiety dzielą się na:

a) wytworne, młode damy, które chodzą zygzakiem — od wystaw po stronie parzystej ulicy, do wystaw po stronie nieparzystej;

b) mamusie z pociechami w wózkach, które chronicznie chodzą lewą stroną chodnika. Jest to prawdopodobnie metoda dydaktyczna, mająca wpłynąć na skiero-wanie zainteresowań młodego pokolenia na lewo, już od najmłodszej ich dzieciństwa, za co należy im się jednak uznanie;

c) dwie kobiety idące razem. Jest to niebezpieczeństwo dość groźne, bo panie te tak są pochłonięte rozmową, że przeważnie nie wiedzą nawet dokąd idą;

d) pensjonarki — przeszkoda najgroźniejsza. Na dowód do-zgonnej, nierozzerwalnej przyjaźni chodzą piątkami ujęte zgodnie pod rękę.

Wiedząc już to wszystko i orientując się „w materiale” zawsze możemy zastosować jakąś odpowiednią metodę zapobiegawczą dla uniknięcia niespodziewanych „karamboli” i w ten sposób uził-pnić cenne przepisy o ruchu ulicznym. (W.T.)

## Jak wstąpić na wyższą uczelnię

Uwaga maturzystów, oraz wszyscy wstępujący na wyższe uczelnie: A. Z. W. M. „Zycie”, udziała informacji dotyczących zapisów, oraz egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie łódzkie.

Informacje udzielane są drogą korespondencji, bądź też bezpośrednio przez Biuro Informacji A. Z. W. M. „Zycie”, Piotrkowska Nr 43/16.

Biuro informacji czynne: poniedziałki godz. 20—21; środy godz. 12.30—14.30 i soboty godz. 12.30—14.30.

## Bilety wstępu

na występy zespołu Pieśni i Tańca im. Piątnickiego

Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radziejskiej w Łodzi zawiadamia, że bilety na występy zespołu Pieśni i Tańca im. Ludowego Z.S.R.R. im. Piątnickiego sprzedawane są codziennie w siedzibie T-wa, ul. Piotrkowska 372-b, tel. 162-44 od godz. 8 do godz. 20, w niedzielę dn. 30 b. m. o godz. 10 do 14.

## Z kroniki milicijnej

### NIE BYŁA PRACOWNICZKA MIEJSKA

W dniu 13 bm podaliśmy w tej rubryce wiadomość o kradzieży popełnionej w hotelu „Polonia” przez Annę Pióciennik.

W związku z tym otrzymaliśmy wyjaśnienie Zarządu Miejskiego, które stwierdza, że Pióciennik nie była pracowniczką hotelu, lecz w nocy z dnia 8 na 9 maja rb. przy-byla do „Polonii” w towarzystwie Józefa Gintera, którego następnie okradła. (1)

### OGRÓD ROŚLIN LECZNICZYCH

Wydział Oświaty Zarządu Miasta Łodzi zorganizował i utrzymuje już od lat 3 Ogród Roślin Leczniczych i Technicznych na Zdrowiu (ostatni przystanek tramwaju Nr 9 tuż za Ogrodem Zoologicznym). Ogród ten jest przeznaczony do celów badawczych i demonstracyjnych dla szkół. W dni powszednie ogród jest dostępny (dla wycieczek bezpłatnie) od godz. 9 do 13.

Pragnąc udostępnić Ogród szerszym rzeszom publiczności zorganizowano specjalne dyżury w niedzielę i święta od 14 do 18. W niedziele i święta wejścia są płatne 10 zł od osoby.

# Pomoc prawna dla szarego człowieka

W Społecznym Biurze Porad Prawnych najwięcej jest spraw rozwodowych

O Społecznym Biurze Pomocy Prawnej pisaliśmy przed ośmioma miesiącami, kiedy biuro organizowało się. Pisaliśmy wówczas, iż cieszymy się, że na terenie Łodzi powstaje instytucja, pragnąca przyjąć z pomocą mniej zamożnej części mieszkańców.

Od 1 października ub. roku Społeczne Biuro Pomocy Prawnej zaczęło pracować. Już w pierwszym miesiącu zgłosiło się po poradę 61 osób. Nic dziwnego — honoraria, pobierane przez adwokatów od klientów kierowanych przez biuro, są o wiele niższe od pobieranych od innych osób. Tak np. za prowadzenie sprawy karnej w Sądzie Grodzkim biuro przewiduje stawki do 5 tysięcy zł, w Sądzie Okręgowym — do 10 tys. zł. Honoraria, pobierane za prowadzenie spraw rozwodowych są uzależnione od tego, czy wniosek rozwodowy jest wnoszony zgodnie przez oboje małżonków, czy też jest sprawą samotną. W pierwszym wypadku honorarium wynosi do 5 tys. zł, w drugim — od 5 do 15 tys. zł. Osobom, znajdującym się w wybitnie złej sytuacji materialnej, udzielane są poza tym pewne zniżki.

Później frekwencja w Społecznym Biurze Porad Prawnych wzrosła. Do dnia dzisiejszego Biuro udzieliło około 600 osobom porad,

tworzenie zaginionych dokumentów. Z Biurem współpracuje obecnie 170 adwokatów, a więc prawie wszyscy adwokaci, występujący w sądach.

Zainteresowanym przypominamy, że Społeczne Biuro Pomocy Prawnej mieści się przy ul. Narutowicza 49 (tel. 278-12) i czynne jest w godzinach od 3 do 5. (i)

## Linia kolejowa przez Tiań-Szań

### Człowiek pokonał potężny maszyn górski

Ukończona została budowa wysokogórskiej linii kolejowej Kantrubacze, łączącej stolicę radzieckiej Kirgizji, Frunze z portem Rybacze na wybrzeżu jeziora Issykkul. Ognędaj nastąpiło otwarcie ruchu kolejowego na tej linii.

Ludność miejscowa wzdłuż całej trasy kolejowej od wąwozu Boomskiego do Morza Kirgiskiego witała entuzjastycznie pierwszy pociąg przybyły na stację Rybacze.

Przed budowniczymi linii piętrzyły się niesłychane trudności. W Rosji przedrewolucyjnej fachowcy uważali, że budowa linii w tak niesłychanie trudnych warunkach tereno-

wych jest niemożliwa, radzieccy specjaliści w rekordowym czasie wykonali powierzone zadanie.

Długość linii kolejowej wynosi ponad 300 km.

Zbudowana ona została na zboczach potężnego łańcucha górskiego Tjańszań. Przy układaniu drągi przekopano 5 milionów mtr sześć. gruntu, wysadzono w powietrze przeszło milion mtr sześć potężnych skał granitowych oraz przebito szereg tuneli przez odnogi górskie Tjańszań.

Końcowy punkt linii kolejowej położony jest na wysokości 1600 m. Znaczenie gospodarcze tej linii

## Spółdzielnia mieszkaniowa powstanie wkrótce w Łodzi

Wczoraj odbyła się w Zarządzie Miejskim druga konferencja w sprawie budownictwa mieszkaniowego i zorganizowania w tym celu spółdzielni, grupującej przedstawicieli inicjatywy prywatnej.

W zebraniu brali udział delegaci Związku Kupców, Izby Lekarskiej, Izby Przemysłowo-Handlowej, Izby Rzemieślniczej, Izby Adwokackiej i Izby Aptekarskiej. Zebraniu prze-

wodniczył poseł mgr. Groszyński. Na konferencji omówiono ogólne zasady spółdzielni mieszkaniowej. Udział będzie wynosił 2.500 zł. Wartość mieszkania rozłożona zostanie na raty, których wysokość uzależniono od dochodów. Budować się będzie zarówno bloki mieszkalne, jak i domki jedno i dwurodzinne.

W najbliższych dniach zbierze się plenum komitetu organizacyjnego, które uchwali ostatecznie utworzenie spółdzielni mieszkaniowej. Czas już najwyższy, żeby skończyć wreszcie z zastojem w budownictwie mieszkaniowym w Łodzi. Pewna rywalizacja, jaka wytworzy się między spółdzielnią mieszkaniową, a spółdzielnią planowaną przez kupców może dać bardzo dobre wyniki. Oby tylko nie skończyło się na słowach i żeby kredyty dopisały. Jeszcze w tym sezonie trzeba wziąć się do roboty. (O)

## Sprzedaż artykułów bawełnianych

Dnia 31 maja 1948 roku rozpoczęcie się sprzedaż artykułów bawełnianych za II kwartał 1948 roku.

Sprzedaż artykułów bawełnianych odbywać się będzie w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej. Wszyscy uprawnieni posiadacze kart odcinkowych obowiązani są, do zgłoszenia się po zakup towaru do tego sklepu, w którym zbiórka pracy (instytucja) zarejestrował zbiorowo karty odcinkowe swych pracowników.

Przy odbiorze towaru należy przedłożyć kartę odcinkową z której punkt rozdzielczy wytnie kupony kontrolne za miesiąc kwiecień, maj i czerwiec, oraz pełne 102 punkty nieoznaczone nazwą materiału.

Każdy uprawniony posiadacz karty odcinkowej ma prawo do pobrania materiału bawełnianego w ilości 56 punktów.

Wydział Aprobizacji podkreśla, że za 1 metr tkaniny bawełnianej o szerokości 70 cm wymagane jest 7 punktów, natomiast przy szerokości większej niż 70 cm — punktów zwiększa się o 1 pkt za każde 10 cm.

## Sprzedaż zup w proszku

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprobizacji — podaje do wiadomości, że posiada na sprzedaż posmakowaną po cechach reglamentowanych zupy w proszku (grochowe) oraz soki pomidorowe (U. N. R. R. A.).

Wyżej wymienione artykuły, nabywać mogą: organizacje młodzieżowe, instytucje itp. stowarzyszenia, zarządzające w sezonie letnim obozy i kolonie wypoczynkowe.

W celu zaopatrzenia się w wyżej wspomniane artykuły zgłaszać się należy do Wydziału Aprobizacji (ul. Legionów 19 pokój nr 242, telefon 149-62) w godzinach urzędowych.

## Czynsz za lokale użytkowe

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli nieruchomości w Łodzi, ul. Piotrkowska 33, zawiadamia że zgodnie z postanowieniem Kolegium Zarządu Miejskiego w m. Łodzi Nr 1817 z dnia 23 kwietnia 1948 roku czynsz podstawowy za lokale użytkowe, poczynając od 1 czerwca 1948 r. ustalony został w 1-zej strefie miasta od 3 do 55 zł za metr 2, w 2-zej strefie miasta od 2, 150 do 3 zł za metr kw.

Blizsze szczegóły można otrzymać w biurze Stowarzyszenia.

Pamiętaj, że OGŁOSZENIE W „DZIENNIKU ŁÓDZKIM” daje rękojmię pozyskania DOBREGO KLIENTA!

## Elektryczny mózg

### Maszyna obdarzona „pamięcią”

Jednym z ostatnich odkryć jest „mózg elektroniczny”. Oficjalna nazwa aparatu brzmi w skrócie E.N.I. A.C.

Jeszcze doskonalszą maszyną, będącą w przygotowaniu, ma być A. C. E., która ma mnożyć dwie dziesięciocyfrowe liczby w ciągu... 0,002 sek! Ta szybkość pozwoli na rozwiązanie zagadnień nierozwiązalnych dotychczasowymi metodami.

Eniac nie tylko jest w stanie wykonać wiele kolejnych działań arytmetycznych, ale jeszcze posiada „pamięć”, tj. zdolność notowania pośrednich wyników obliczeń. Dzieje się to na skutek pewnych zmian elektrycznych w elementach Eniacu. Podobnie w mózgu ludzkim przy jego pracy powstają pewne prądy elektryczne. Na tej tylko podstawie, podobieństwa działania „pamięci” Eniacu i mózgu ludzkiego, można mówić o jakiejś analogii. Pamięć jednak u człowieka jest czymś więcej i jest wywoływaniem w świadomości obrazów przeszłości.

Eniac posiada również pewien rodzaj „wyboru” postępowania. W przypadku rachunków, mających kilka sposobów rozwiązania przez odpowiednie nastawienie aparatu, Eniac wybiera rozwiązanie najprostsze. „Wybór” maszyn jest jednak całkowicie automatyczny i znów nie można go porównać ze zdolnością mi wyboru i oceny mózgu ludzkiego.

Nazwę „mózg elektroniczny” dla Eniacu uzasadniały wieloletnie badania nad korą mózgową za pomocą

drażnienia poszczególnych jej pół elektrycznością, co posłużyło dla opracowania teorii uznającej, że każdy odcinek ciała posiada odpowiedni ośrodek ruchowy w korze mózgowej. Mózg ludzki byłby za tym nieskończenie bardziej skomplikowany, ale również sztywnym aparatem, jak Eniac. Obecnie jednak neurologzy angielscy na podstawie najnowszych doświadczeń podtrzymują dawną koncepcję neu-

rologa Jacksona, według której w korze mózgowej są reprezentowane nie narządy, ale poszczególne ruchy i, że dane ognisko w korze mózgowej może zwiierać odpowiedniki anatomiczne i fizjologiczne więcej niż jednego rodzaju. Odwrotnie pojedynczy ruch może być reprezentowany w mózgu na różnych szczeblach w zależności od kory mózgowej. D. M.

## Chleb na kartki żywnościowe

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprobizacji — podaje do wiadomości, że od dnia 1 czerwca rb. na karty żywnościowe z miesiąca czerwca oraz na karty tegoż miesiąca z nadrukiem RCA (Rejonowa Centrala Aprobizacyjna) realizowana będą następujące odcinki na chleb:

Kat. I i Kat. I RCA na odcinki nr nr 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Kat. IR i Kat. IR RCA na odcinki nr nr 1, 2, 3, 4, 5 i 6 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Kat. III na odcinki nr nr 1, 2, 3, 4 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Kat. IRD, IRD, IRD, IRD i Kat. IRD, IRD, IRD, R.C.A. na odcinki nr nr 1, 2, 3, 4, 5, 6 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Kat. „C” i Kat. „C” R. C. A. na odcinki nr nr 1, 2, 3 i 4 po 0,5 chleba na każdy odcinek.

Na karty żywnościowe „M. K.” (Ministerstwa Komunikacji) z miesiąca czerwca rb. (na pierwszy dekada) realizowane będą następujące odcinki na chleb:

na odcinki nr nr 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

„Kat. „M. K.” rodzinna na odcinki nr nr 1, 2, 3, 4, 5, i 6 po 0,5

kg chleba na każdy odcinek. Kat. „M. K.” IRD, IRD, IRD na odcinki nr nr 1, 2, 3, 4, 5, i 6 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek. Kat. „C” „M. K.” na odcinki nr nr 1, 2, 3 i 4 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Wyżej wywołane odcinki na chleb muszą być zrealizowane do dnia 15 czerwca rb. włącznie, gdyż po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane. Cena chleba wynosi 2, 3 za 1 kg.

## Rejestracja kart na świeże mięso

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprobizacji — podaje do wiadomości, że w sklepach rzemieślniczych włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej dokonywana będzie rejestracja kart żywnościowych z miesiąca czerwca rb. na mięso świeże (z banku).

Rejestrować należy III kupon z kart żywnościowych Kat. I.

Rejestracja trwać będzie od dnia 1-go czerwca rb. do dnia 10 czerwca rb. włącznie i po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Komunikat powyższy nie dotyczy kart R. C. A.

**MEBLE SOLIDNE** — tania, również sztuki pojedyncze na zamówienie można nabyć w firmie **W. STEPIEN — ŁÓDŹ**, ul. STALINA 55. (K. 535)

Przedsiębiorstwo Techniczne Instalacyjno-Budowlane „TECHNIKA” Ogrzewania — Kanalizacje Wodociąg — Gaz Aleksander Strzelecki i S-ka Łódź, ul. Piotrkowska 154 Telefon 276-42 Projekty, kosztorysy, porady fachowe, instalacje w browarach, gorzelniach, młynach i tartakach. (K. 1010)

**POKOSTY:** malarstwu (Iniany) podłogowy sztućcy — Lakier kopalowy (bezbabarwy) sykatywy i tynktury poleca **WYTWÓRNIA CHEMICZNA „ULTRON”** ŁÓDŹ ul. Południowa 78/80 tel. 138-19 Istnieje od 1925 r. (K. 1549)

**Podaje się do wiadomości, że** CENTRALA ZAOPATRZENIA PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO W ŁÓDZI PRZENOSI SIĘ do nowego budynku przy ul. SIENKIEWICZA 9. W związku z tym biura przy ul. Narutowicza 1 i Piotrkowskiej 107 nie będą czynne w dn. 31. V. 48 r. w dniu tym interesanci przyjmowani nie będą. Normalne urzędowanie rozpocznie się z dniem 1 czerwca 1948 r. w nowym budynku przy ul. SIENKIEWICZA 9. (K. 1758)

TEATR „SYRENA” TEAUGUTIA I DZIS 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30 komedii G. DEBELY w opracowaniu i z piosenkami Jerzego JURANDOTA pt. **„Dobrze skrojony frak”** z gościnnym występem IRENY HOREKIEJ i KAZIMIERZA SZUBERTA na czele zespołu „SYRENY”. Kasa czynna cały dzień. Telefon 272-70.

Polska Agencja Prasowa PAP poszukuje: **Samodzielnego buchaltera bilansisty** Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. Poszukiwani są również **FRAKTYKANCI DZIENNIKARSCY** (wykształcenie wyższe lub średnie, pożądaną staż organizacyjny). Zgłaszać się z podaniem referencji i życiorysem codziennie w godz. 10—13 w Administracji PAP Piotrkowska 133 I p. pok. Nr. 3. (K. 1720)

**Potrzebni od zaraz:** 1. KSIĘGOWI WYKWALIFIKOWANI, 2. FAKTURZYŚCI, 3. REFERENCI SPRZEDAŻY, obciążeni z artykułami technicznymi, 4. PLANIŚCI. Podania z załączonymi życiorysami składać w Wydziale Personalnym Dyrekcji Przemysłu Art. i Tkanin Technicznych — Łódź, ul. Dr. A. Próchnika Nr 1. (K. 1736)

**ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU PRECYZYJNEGO i OPTYCZNEGO w ŁÓDZI** ul. WIGURY Nr 21 poszukuje: 5 INŻYNIERÓW - MECHANIKÓW, 1 INŻYNIERA - ELEKTRYKA, kilku TECHNIKÓW, FINANSISTÓW i KIEROWNIKÓW administracyjno-handlowych. Warunki do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. (K. 1759)

**KONSERWIN BONAŁ** do konfitur, soków, marmelat, pomidorów. do konserwacji jajek poleca: Wytwórnia „M A R K O” Dr. M. Kozłowska ŁÓDŹ, ul. KOPERNIKA 67. — Tel. 105-10. Przyjmujemy AGENTÓW. (K. 1716)

TEATR „OSA” ZACHODNIA 45 Telefon 140-09 19.30 OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE REWII **„WIOSENNY BIEG”** z GROSSOWNĄ i DYMSZĄ na czele całego zespołu. Przedsprzedaż w kasie teatru w g. 10—13 i od 16. tel. 140-09 UWAGA: W sobotę dn. 5. czerwca br. otwarcie letniego teatru „OSA” w ogrodzie przy ul. Zachodniej 43, tel. 140-09 rewia p. t.: **„W OGRODZIE PRZY POGODZIE”**.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego Nr 34 DZIS o godzinie 19.15 DZIS o godzinie 19.15 farsa Noela Cowarda **„SEANS”** Kasa czynna od godz. 12. Telefon 123-02.

TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243. — Telefon 107-25 DZIS i COZIENNIE o godzinie 19.15 **„ROSE-MARIE”** ROMANTYCZNA OPERETA w 7 obrazach Otto Herbacha Udział bierze 60 osób. CHOR — BALET — ORKIESTRA Bilety wcześniej do nabycia, ul. Piotrkowska 102 w Spółdzielni Artystów Plastyków, a od godziny 17 w kasie teatru W niedzielę i św. kasa teatru czynna od godz. 11.

Dworek „DIANA” dawniej „Królowej Jadwigi” **W CIECHOCINKU** wznawia sezon od dnia 1 CZERWCA b. r. adres: CIECHOCINEK ul. Warzełniana Nr 9. (5275 p)

# CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

ODDZIAŁ W ŁODZI — ul. MONIUSZKI Nr 11

Tel.: 106-86 112-92

POLECA MEBLE w dużym wyborze:

STOLARSKIE  
TAPICERSKIE  
BIUROWE  
KOMPLETY MEBLOWE  
KRZESŁA STOL. ; GIĘTE  
GALANTERIE DRZEWNA  
i ZABAWKI.

PRZYJMUJE ZAMOWIENIA:

na urządzenia wnętrza stolar-  
kę budowlaną, beczki i wszel-  
kie artykuły wchodzące w za-  
kres przemysłu drzewnego.  
Dla świata pracy sprzedaż na 12 rat miesięcznych.

ADRESY PUNKTÓW SPRZEDAŻY:

SKLEPY: — ŁÓDŹ, Piotrkowska 252  
Gdańska 112  
Jaracza 42  
Zgierska 31  
Kościuski 9 (zabawki)  
Piotrkowska 26 (k 1783)

## LEKARZE

Dr. KUDREWICZ specjalista wene-  
ryczne, skórne 8-10, 3-7, Piotrkowska 106. (k 40)

Dr. ZAURMAN specjalista: skór-  
ne, weneryczne. 8-10, 5-7. Na-  
wrot 8. Telefon 129-39. (k 42)

Dr. HEYKO - POREBSKI Jan, cho-  
roby skórno - weneryczne. Brze-  
zna 6, tel. 158-12. 5-7. (k 18)

Dr. MIRSKI IGNACY choroby ko-  
blece, Zeromskiego 37 tel. 257.23. (k 127)

Dr. VOGEL, specjalista chorób ko-  
biecych, akuszeria, Narutowicza 4,  
telefon 280-92. (k 128)

Dr. RÓŻYCKI, specjalista chorób  
kobiet, akuszeria, przeprowad-  
ził się. Obecnie: Piotrkowska 33,  
przyjmuje 2-6. Tel. 166-29. (k 37)

Dr. CZYŻYKOWSKI, choroby se-  
ra i reumatyczne, Gdańska 65-a,  
4-6. (k 416)

Dr. LIBO ALEKSANDER choroby  
uszu, gardła, nosa, Daszyńskiego  
Nr. 6. 8-10, 4-6. Tel. 101-50. (k 38)

## LEKARZE DENTYŚCI

GABINET dentystryczny Maksymil-  
iana Pregiera ze Lwowa. Specja-  
lność: nowoczesna protetyka ze-  
bów. Gdańska 26-a. (k 1449)

DENTYSTA Wodnicki Stanisław,  
specjalność: korony, mostki por-  
celanowe. Andrzeja 11. Telefon  
154-12. (k 39)

DENTYSTA Tomecki Tadeusz. —  
Nowoczesne laboratorium zębów  
sztucznych, Pomorska 23 m. 4, tel.  
212-29. Dla pracujących 30 proc.  
ulgi. (3673 g)

## LOKALE

LOKAL użytkowy ul. Andrzeja po  
wierzchni 80 mtr. kw. woda, elek-  
tryczność, gaz zamienić na miesz-  
kanie 3-4 pokoje z wygodami cen-  
trum. Oferty Administracja pod  
„Likwidacja”. (5203 p)

MIESZKANIE Spółdzielca Warszawa  
wie 47 metrów kwadratowych wy-  
dzielona hipoteka okolicą Al. Nie-  
podległości odstąpić za zwrotem  
kosztów budowy. Wiadomość: Wa-  
rszawa, Prózna 5. Strzałkowski. (k 1690)

SKLEP centrum Piotrkowska no-  
woczesnie urządzonej branży kon-  
fekcyjno - galanterijnej prospe-  
rującej przyjmie wspólnika wzglę-  
nie inne propozycje. Oferty „Ko-  
rzystnie”. (5240 p)

ODSTĄPI 2 pokoje przy Piotrkow-  
skiej centrum za zwrotem kosz-  
tów remontu. Wiadomość: Piotrkow-  
ska 88 m. 52. (5256 p)

POSZUKUJĘ sklepu Piotrkowska,  
Narutowicza. Zwróć koszty, wy-  
dzierżawie, przystąpię do spółki.  
Tel. 196-23 g. 14-17. (5238 p)

WARSZTAT ślusarsko - mech. od-  
stąpię. Wiadomość Łódź, ul. J. Sta-  
lina 4 (dawn. Główna). (5263p)

## KUPNO I SPRZEDAŻ

MEBLE na dogodnych warunkach  
polecia T. Stus, Łódź, Zeromskiego  
39, tel. 272-55. (4818 p)

MEBLE nowe, używane, kupno  
sprzedaż — zamiana. Kilińskiego  
Nr 145, telefon 155-31. (k 113)

TAPCZANY, otomany, leżanki, fo-  
tele, krzesła, robota solidna ceny  
umiarkowane polecia Przedziecki,  
Kilińskiego 163. (k 598)

PKC Okręg Łódzki, Piotrkowska 236 ogłasza  
PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:  
SAMOCHODU OSOBOWEGO Graham i Chevrolet,  
20 sztuk zużytych OPON SAMOCHODOWYCH,  
25 BECZEK BLAZANYCH po tranle,  
530 sztuk WALIZEK FIBRYCH.

Przedmioty te można oglądać w dniu  
8 czerwca br. w godzinach od 9-13.

Oferty w zalakowanych kopertach bezfirmowych na ca-  
łość lub poszczególne rodzaje przedmiotów z napisem: „Oferta  
na kupno...” składać do dnia 9 czerwca br. godz. 9  
w biurze Okręgu Łódzkiego PKC, pok. 11. — Oferowane cen-  
y za zużyte opony podać w kg.

Otwarcie i rozpatrzenie ofert nastąpi tego dnia o godzi-  
nie 9.30.

Do oferty dołączyć dowód wpłacenia wadium w wysoko-  
ści 5% oferowanej sumy. Wadium wpłacać w Kasie Okręgu.

Okręg Łódzki PKC, zastrzega sobie prawo swobodnego  
wyboru oferenta, częściowego korzystania z oferty oraz unie-  
ważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia z te-  
go tytułu jakichkolwiek odszkodowań.

(k 1726)

MEBLE wszelkiego rodzaju. Gard-  
eroby od 37.000, łóżka od 13.000,  
stoliki radiowe od 3.000 polecia  
Mechaniczna Wytwórnia Mebli M  
szczak — Główna 22, Tel. 116-17.  
(k 1573)

ŁÓD naturalny w każdej ilości do  
sprzedania. — Państwowy Browar  
„Perla”, Napiórkowskiego 28,  
(5192 p)

MEBLE, sprzedaż — kupno. Zamó-  
wienia — zamiany — Piotrkowska  
Nr. 275 (sklep Galar i Biernacki).  
(k 115)

MEBLE, Kilińskiego 107, garder-  
oby: 2-drzwiowe 17.000, 3-drzwiowe  
26.000, stoły okrągłe rozsuwane 12  
tys., toalety 17.000, kredensy ku-  
chenne 17.000 zł. (k 1328)

MASZyny do szycia różnych ty-  
pów, rowery polecia Rędzia Piotrkow-  
ska 70. (k 80)

TAPICER. Powszechnie znana fir-  
ma, egzystująca od 40 lat. Jedynie  
tu można nabyć solidne tapczany,  
kozetki, fotele itp. Józef Kwiat-  
kowski, Łódź, 11 Listopada 56.  
(k 996)

FOTOGRAFIE nagrobkowe, porce-  
lanowe, wykonuje „Fotoceramika”  
Warszawa, Sikorskiego 33. Infor-  
macje listowne. (k 81)

PLACE położone przy ulicach za-  
brukowanych, oświetlonych — sprze-  
dam. Wiadomość: Śródmiejska 24,  
Księgarnia. (5189 p)

GUZIKARKĘ — maszynkę wyra-  
biającą niciane guziki na kolusz-  
kach kupię. Zgłoszenia Partykows-  
ka Kraków — Łagiewniki Reymon-  
ta 494. (k 1639)

KABRIOLIMUZYNE DKW 700 stan  
dobry sprzedam. Tel. 206-92. (5253 p)

ZŁNDAPP” 350, 39 rok, górnoza-  
worowy sprzedam Wigury 21 por-  
ternia. (5247 p)

WILLE sprzedamy, okolica Kon-  
stantynowa, ogród owocowy, dwie  
morgi ziemi. Plac Wolności Nr 6/4.  
(k 1717)

WARSZTAT mechaniczny, prasy  
śrubowe, wiertarkę stołową, zwia-  
jarkę do rur plecówych, sprzedam.  
Waldomów: „A-Te-Pe”, Piotrkow-  
ska 163, tel. 205-71. (5235 p)

„STREPTOMYCYNE” sprzedam,  
ul. Czerwona 6, m. 4. (5250 p)

KREDENSY kuchenne—14.000, biur-  
ka — 12.500. Szafy trzy i cztero-  
drzwiowe wielki wybór. Na kom-  
plety: sypialnie, stołowe, gabinety  
do 40 proc. kredytu „Meblostyl”  
Stalina 69. (k 1784)

SPRZEDAM szafę toaletkę, kren-  
densy kuchenny, łóżko. Wiadomość:  
Senatorska 34 m. 7a godz. 19-21.  
(k 1734)

PUDLE — szczenięta rasowe sprze-  
dam. Zachodnia 51-33 od 17-19.  
(k 1731)

SPRZEDAMY Wytwórnię Waty i  
Kołder. Południowa 28, tel. 268-42.  
(k 1732)

MECHANICZNA tkalnia do sprze-  
dania. Wiadomość, Łódź, Połud-  
niowa 80 godz. 15-17 p. p. (k 1773)

KOMPLETNE urządzenie wytwór-  
ni cukierków z powodu wyjazdu  
sprzedam. Dzwonić od po-  
niedziałku 190-04. (k 1770)

KUPIĘ willę z ogrodem — wol-  
nym mieszkaniem, blisko tramwa-  
ju. Zgłoszenia oferty „PAP” Piotrkow-  
ska 123 sub „Willa”. (k 1761)

OKAZJA sprzedam nową kanapę  
i tapczan Pogonowskiego 25 m. 1a.  
(5266 p)

SPRZEDAM dom w Łodzi Lipowa  
57, tel. 153-76 godz. 17-19. (5254 p)

SPRZEDAM taksewoke Nr 50 „Wan-  
derer” kabriolet. Łódź, Ozorkow-  
ska 18. (5272 p)

## ZAOFIAROWANIE PRACY

CENTRALA Zaoptowania Materia-  
łowego Przemysłu Włókienniczego  
zatrudni wykwalifikowanego ma-  
gazyniera ze znajomością barwni-  
ków krajowych i importowych. —  
Zgłoszenia przyjmują Wydział Per-  
sonalny CZMPW, Łódź, Pl. Zwycię-  
stwa 2 w godz. od 11-13. (k 1619)

EKSPEDIENTKA rutynowana po-  
trzebna do cukierki Tadeusza Sza-  
nawskiego, Piotrkowska 105.  
(3597 g)

GOSPOSIA lub pomoc domowa  
z referencjami poszukiwana. —  
Zgłoszenia Zachodnia 32 m. 11  
godz. 17-19. (3595 g)

POTRZEBNY natychmiast inka-  
seni sprzedawca do Wytwórni  
Wód Gazowych. Wiadomość ul.  
Maja 19/4. (5244 p)

WYKWALIFIKOWANE stebnowa-  
czki zatrudni Wytw. Bielizny, Pró-  
chnika 54. (5241 p)

POTRZEBNA młoda pomocy domo-  
wej Narutowicza 113a dolny dzwo-  
nek. (5232 p)

POTRZEBNA pomoc domowa Wól-  
czańska 78-4. Zgłaszać się 2-4  
niedziela. (k 1723)

POTRZEBNA praktykantka biuro-  
wa z wykształceniem handlowym  
piszącą na maszynie. Linkowski,  
Piotrkowska 120 godz. 14-16 we  
wtorek. (52212 p)

POTRZEBNA pielęgniarka do no-  
woroodka, konieczne referencje za-  
raz Piotrkowska 189/6. (k 1768)

POMOC domowa z gotowaniem. —  
Referencje. Warunki dobre. Pira-  
mowicza 8/3a. (k 1771)

POMOC domowa do dziecka po-  
trzebna. Zgłoszenia Piotrkowska  
43/15. (k 1772)

ZAKŁAD fryzjerski Andrzeja 27a  
poszukuje manicurzystki. Gwaran-  
cja. (5278 p)

POTRZEBNA pomoc domowa, po-  
żądana ta, która już u nas pra-  
cowała z Lublina. Legionów 48/31.  
(5262 p)

EKSPEDIENTKA rutynowana bra-  
zy galanterijnej ze znajomością  
prowadzenia kartoteki materiało-  
wej natychmiast potrzebna. Zgła-  
szyć się Hurt. galant. „Zew” Plac  
Wolności 8. (3605 g)

## POSZUKIWANIE PRACY

DYPLOWANA pielęgniarka po-  
szukuje posady. Zgłoszenia pise-  
mne ul. Roosevelta 1 m. 7 Majer.

NAUCZYCIEL łaciny, polskiego,  
dyplomowany poszukuje posady.  
Chrupczalowski — Wioszczoza, C-  
grodowa 8. (k 1725)

GOSPODINI kucharka poszukuje  
pracy w domu kulturnym. Al.  
Kościuski 98 m. 19. (k 1762)

## NAUKA I WYCHOWANIE

MASZYNOPISANIA, stenografii,  
księgowości Kursy Centralnego  
Związku Stenografów. Zapisy: Ki-  
lińskiego 59. (3680 g)

KURSY Centralnego Związku Ste-  
nografów Piotrkowska 83. Zapisy  
na księgowość — maszynopisanie.  
(5194 p)

## ZGUBY I UNIEWAŻNIENIA

PRZYBLAKAŁ się pies duży czar-  
ny 23. 5. Zgłoszcie się Stalina 57 m.  
1, godz. 6-8 rano, po 3 dniach bę-  
dę uważał za własnego. (5258 p)

BROSZKĘ złotą pamiątkową zgub-  
iłam na koncercie Ungara. Wysok-  
kie wynagrodzenie. Narutowicza  
40/4. (5258 p)

## ROZNE

FOTOGRAFIE legitymacyjne w cia-  
gu godziny — prace amatorskie  
wykonuję solidnie, Legionów 1.  
(k 308)

KRAWIEC Wojciechowski napra-  
wia, reperuje garderobe Piotrkow-  
ska 59 poprzeczna oficyna. (k 334)

BEZ WZGLĘDU na długość, gatun-  
ek włosów trwałą ondulację ame-  
rykańskimi płynami gwarantują  
Wileńscy Fryzjerzy, Zawadzka 11.  
(k 430)

GWARANTOWANA trwała ondu-  
lacja na każdą długość włosów. —  
Polecia Zakład Fryzjerski „Cze-  
sław”, Łódź, ul. Kilińskiego 199.  
(k 1401)

ZDJĘCIA legitymacyjne laborato-  
rium dla fotoamatorów szybko fa-  
chowo Foto „Szajner” Wschodnia  
57. (k 1756)

TLUMACZ przysięgły, magister  
praw, rosyjskiego, niemieckiego,  
francuskiego, angielskiego, łaciny.  
Kilińskiego 36. (k 1733)

DO hurtowego interesu poszukuje  
wspólnika względnie pożyczki, za  
którą dam posadę i procent. Oferty  
pod Milion. (k 1755)

WSPÓLNICZKA do rozwijającej  
się wytwórni, wyjątkowej bezkon-  
kurencyjnej branży poszukiwana.  
Fachowość zbędna. — Oferty pod  
„Kierownicza”. (5287 p)

## OSTRZYMY:

brzytwy, nożyce, maszynki,  
noże papirnicze, giloty-  
nowe. — SZLIFIERNIA  
Kilińskiego 103. (k 934)

## WARSZAWSKA CEROWNA

Z. Mierzejewski i S-ka  
PIOTRKOWSKA 117. Tel. 168-77  
CERUJE garderobe. ODNAWIA  
kravaty i kapelusze. (K. 1121)

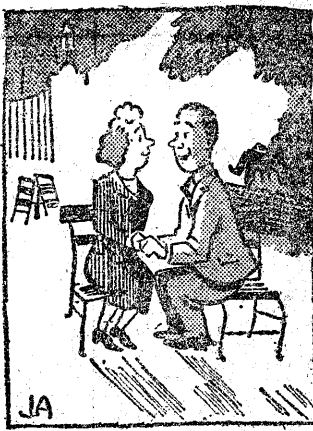
## WYŁĄCZNIE

WIECZNE PIÓRA  
SKLEP SPECJALNY  
kupno — Sprzedaż — Naprawa  
STALINA 6 (dawniej Główna)  
— BENY KONKURENCYJNE! (k 32)

## ZIOŁA LECZNICZE

M. SZYDŁOWSKI  
ŁÓDŹ, NARUTOWICZA 1.  
Drogeria. (K. 166)

## Pytanie



Spytał on: — „Chcesz  
Być moją żoną?”  
— „Chcę, kochanie!” —  
rzekła ona.

— „No to nadal  
Chceś, kochanie..”  
rzekł — i odszedł  
Niespodzianie.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK”  
Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, telefon 123 33  
i 123 34.  
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 13-14, tel. 207-18  
Zastępca redaktora we wtorki i piątki od godz. 13-14, tel. 125-64  
Sekretarz redakcji codziennie od godz. 10-12, telefon 209 02  
Kierownik działu miejskiego od godz. 9-11, telefon 125-64  
Kierownik działu sportowego od godz. 9-11, telefon 208-95  
Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń  
nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor naczelny: ANATOL MIKULKO.

Odbito w Drukarni Nr 4-Sp. Wyd. „Czytelnik” Łódź, ul. Żwirki Nr 2.

## Podróż w nieznanne

68)



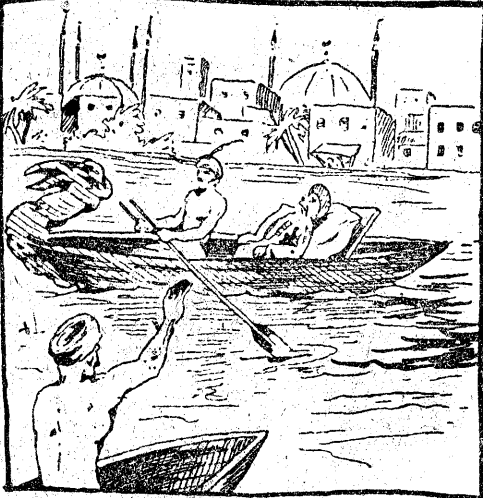
Do uszu Wezyra Kilmeta doszły niewiary-  
godne wieści Jego poddani, mimo nader  
uciążliwych podatków, mieli się podobno co-  
raz lepiej Zaciekawiony tym Kilmet kazał  
zawieźć się lektyką na rynek.



Istotnie. Mieszkańcy miasta byli ubrani do-  
statnio, a na twarzach ich gościło zadowole-  
nie Na rynku odbywał się ożywiony ruch  
handlowy. Piętrzyły się stosy towarów. Brze-  
zczały złote monety. Niegodziwy Kilmet prze-  
tartał oczy ze zdziwienia.



Wezyr: Podejść no tu, człowieku i po-  
wiedz, czemu przypisać ten nieoczekiwany  
dostatek który tu, na rynku widzisz?  
Przechodźcie: Przyjechał do nas niezwy-  
kły pan. Zwą go Agapitem. Rozdaje nam  
złoto już od miesiąca.



Agapit odpoczywał właśnie w łodzi, która  
płynęła z wolna wzdłuż kamiennego nadbrze-  
ża, gdy podpłynął ktoś na małym czółenku  
i zawołał:  
— Wezyr Kilmet proszę cię, panie, na roz-  
mowę..



# PANORAMA

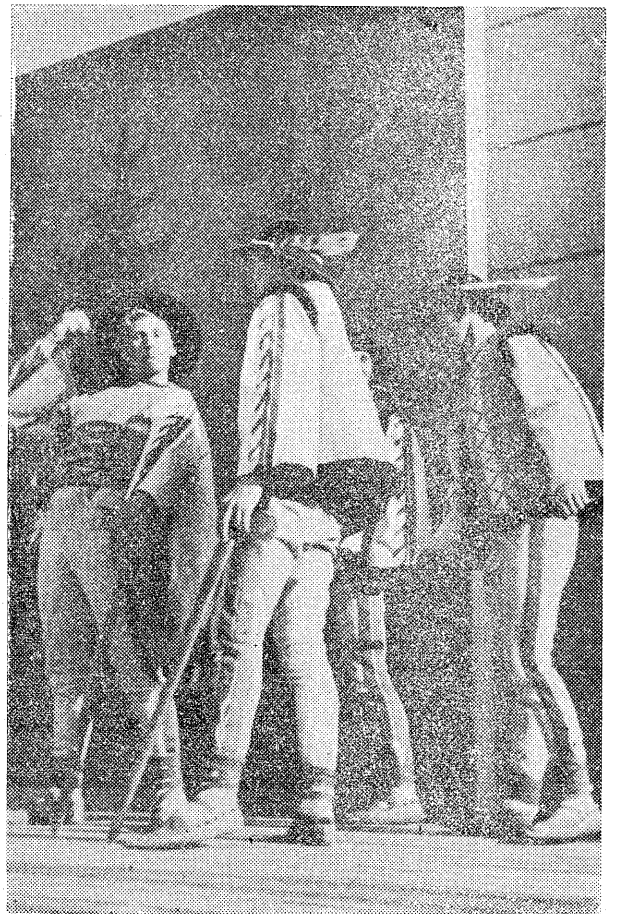
ILUSTROWANY DODATEK NIEDZIELNY DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 30 maja 1948 r.

Nr 42



W słynnej Tretjakowskiej Galerij Obrazów w Moskwie, zorganizowano wystawę płócien W. N. Wazniecowa. Reprodukowany obraz nosi nazwę „Z domu do domu”. Obraz ten namalowany został w 1867 roku.



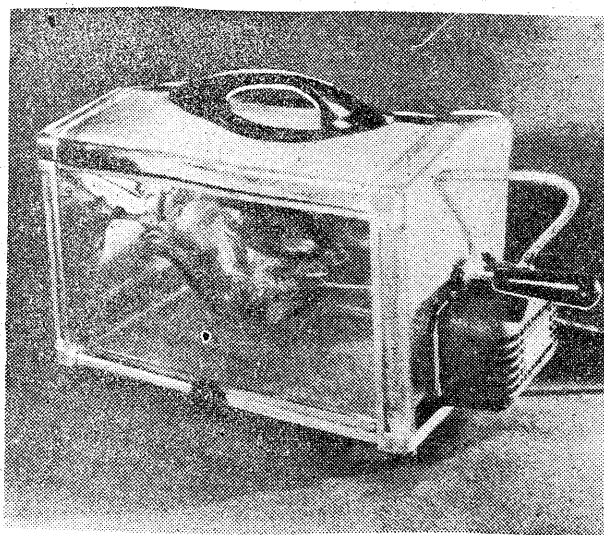
Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, wystawił w Warszawie w dniu Święta Ludowego sztukę pt. „Krakowiacy i Górale”.



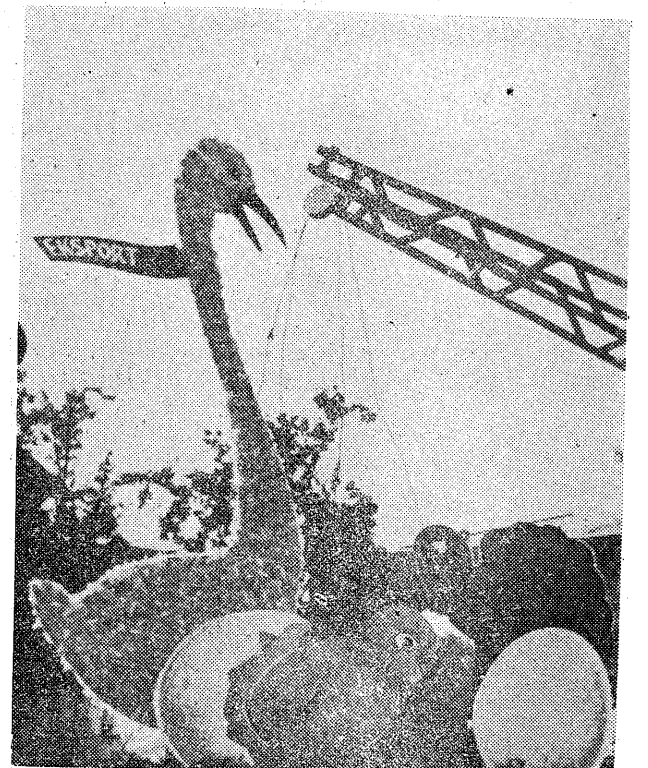
Łódzki Klub Sportowy w ub. tyg. obchodził jubileusz 40-lecia swego istnienia. Uroczystości jubileuszowe wypadły imponująco, stając się manifestacją sportu polskiego. I. Założyciel ŁKS Henryk Lubawski wciąga na maszt flagę narodową. — II. Sztandar ŁKS-u w pochodzie. Z lewej strony p. Jarkiewicz, w środku p. Płatkowski, z prawej p. Krachulec. — III. Delegacje zaprzyjaźnionych klubów maszerują w defiladzie. — IV. Motocykliści zamykają defiladę. — V. Dyrektor Henryk Konopka, prezes ŁKS, przyjmuje gratulacje. — VI. Łoża honorowa w dniu otwarcia jubileuszu. — VII. Efektowny moment pod bramką ZZK Poznań. Łącz (ŁKS) atakuje bramkarza. — VIII. Ostatnie chwile z meczu ligowego ŁKS — ZZK. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem ŁKS 3:2.



Na drugiej półkuli świata modne są specjalne nesery używane na plażę przez przedstawicielki płci pięknej. W neserach tych, prócz innych drob'azgów, znajduje się komplet przyborów do pedicure.



Wygodna i praktyczna kuchenka elektryczna z przejrzystą ścianką. Można sprawdzać, czy kurczkę jest już zamienioną.



Pomysłowa makieta, wyobrażająca eksport naszego drobiu za granicę.

## D O Z O I

Fragmenty dłuższej całości, zagubionej w czasie działań wojennych w Wilnie.

Gwiazdy wtedy były w rozszypce,  
czerwieniąc się księżyc zza lasu wyłonił.  
Majem dyszała parna noc,  
cichło nad stawem lkały skrzypce,  
z krzykiem przyszedł na świat mały Antoni.

Można powiedzieć nie dziecko, a drobiazg,  
pop powoli kropiło w wodzie zanurza  
— będzie żyć, czy nie będzie? —  
Od ikon i ryzy bije złowrogi blask,  
o matko, o ojcie głowa u dziecka za duża.

I gwiazdy i księżyc i ziemia i staw  
w jeden jasny zlały się strumień.  
Pop odpłynął nadęty jak paw,  
Antoni źródłem nieporozumień.

Nie je, nie śpi i takie krzykliwe,  
dziecku zwiększając porcje maku.  
Gdy podrosło — straszono pokrzywą  
skutek żaden, to znaczy jednaki.

Na to nie było żadnej rady,  
chłopca widać opętał dur,  
od wesołej dziecięcej gromady  
towarzystwo wołał psów i kur.

Skwarne lato żytem zżętym opada,  
smutne pieśni płyną poprzez kartofliśka,  
Antoni chodzi do wiejskiej szkoły,  
stary i nowy umie na pamięć testament,  
nocą kradnie jabłka dojrzałe w sadach,  
usta skandują najgorsze wyzwiska.

W długie wieczory jesienne baby gędzą,  
chłód i gład przyniosą mroźne zamiecie,  
od kartofli już zaczęły puchnąć dzieci.  
Zimą po wiosce będzie spacerować nędza.

Piękny luk zatoczył kamień ostry —  
sekwestrator padł bez tchu  
i już tak na ziemi  
do wieczora został

Polami z trwożą Antoni ucieka,  
w lasach znajomych się zaszył.  
Nie żarty — omal nie zabił człowieka,  
złął się, do śmierci przestraszył.

Na czwarty dzień, gdy zmierzch siny  
trzępotał w łożach złapał, o mili,  
mundurowi złapał z pobliskiej gminy,  
za nogi ciągnęli po trawie,  
a potem długo w głowę bili.  
Serce stawało, nie oddychał prawie.

Czuje odwagę wypraw śmiałych  
nocą ciemną w dworskie lasy po drzewo,  
jak później rany chłopów ropiały,  
i jak śrut, strzelany im w plecy, śpiewał.

Widzę lzy matek wylane po cichu  
na smutną o synach swych wieść.  
Czuje ból tych, co drżeli z zimna  
i słyszę jęki nie mających jeść.

Twarz w szyderczym uśmiechu  
powoli

nakłada  
kat  
stryk,  
brakuje oddechu,  
słyszę niewinnie mordowanych  
przerażliwy krzyk.

Dotykam lepkiej farby krwi,  
glaskam młode głowy,  
tkwiące w postronkach,  
— och jak oni dumnie szli —  
wieszani

na Łukiszkach,  
Pawiakach,  
i Wronkach!

Przed oczami ciągną dzięki kaczki,  
jeszcze po nich woda drży w ajerach.  
Ręka matki, spracowana, jak u praczki,  
w granatową misę nieba gwiazdy zbiera.

Szybkim wierszem wybiegnę w pola,  
na fujarcie w lesie drzewom gra pastuch,  
nogi chwytą nieżywna zła rola,  
pies się lasi, stary przyjaciel, mój druh.

Tu pod krzykiem łoży wiotkiej mnie bili,  
tu było miejsce wydeptane w trawie,  
z ust wstałka na pierś czerwona, czyli  
nos rozbity wtedy silnie krwawił.

Tędy grzązka droga prowadzi do miasta,  
oczy teraz radością się śmieją i cieszą,  
kiedyś strach krzakami czarnymi wyrastał  
przede mną idącym samotnie pieszo.

Osiem lat chętnie mi wyjdzie na przeciw  
z szkoły średniej mrocznych korytarzy.  
Oto wyskoczył ten sam dawny sprzeciw,  
by z uczniów nie kpieno i nie bito po twarzy.

Później ojcu dyrektor seplenił:  
— ja się namysle...

nie, ja stanowczo nie mogę,  
Wasz syn to bolszewik i leń,  
gorszy młodzież i zdaje się  
nie bardzo wierzy  
w Boga.

Ciepły wiatr przekolysał już sierpień,  
o Litwo, o Białorusi ty moja.  
Jesienną mgłą nad polami cierpi  
przyjaciółka lat młodzieńczych — Zoja

Słuchaj, my inne wesołe zaśpiewamy pieśni,  
aż się zdziwią rozległe piaszczyste ugory,  
połamane pługi będą butwicę w pleśni,  
na ich miejsce przyplyną potężne traktory.

Wartkim rzekom bieg inny nadamy,  
kucną przy nich parowe młyny.  
Dzięki koryta rzek przetną betonowe tamy,  
słuchaj, jak śpiewnie pulsują turbiny!

W jasnych szkołach dźwięczy śmiech dzieci,  
już nikt ich nie będzie wysmiewać i bić.  
Przez zadymione śmietniska leci  
babiego lata złocząca się nić.

Dobre oczy kobiety przystaną nad moją  
twarzą, nagłym zmarszczoną szlochem.  
Zoja, najdroższa, Zoja,  
ja, tak strasznie  
cierpię i Kocham.

Moje serce tętni we wszystkich maszynach,  
śmigłami samolotów podniebnych gra,  
młarowo czofgiem pod górę się wspina,  
jasno błyska w światła elektrycznych skraach.

I niebo i ziemia i staw i księżyc  
w jeden czerwony zlały się strumień.  
Razem naprzód, razem zwyciężyć  
innych już słów nie rozumiem.

25 maja br. minęło 20 lat od pierwszego występu grupy poetów łódzkich „Meteor”. Wieczór autorski odbył się w auli dzisiejszego Gimnazjum Miejskiego przy ul. Sienkiewicza 46 i według drukowanego programu (który mam przed sobą) wzięli w nim udział następujący autorzy: wstęp o najmłodszej poezji polskiej wygłosił Władysław Bienkowski, znany obecnie poseł i były wiceminister oświaty, po czym wystąpili ze swymi utworami: Świątopiek Karpiński, Roman Kołoniecki, Jan Ostaszewski, Marian Piechal, Kazimierz Sowiński i Grzegorz Timofiejew. Prócz autorów recytowali ich wiersze artyści Teatru Miejskiego: Ela Dziewońska, Juliusz Lubicz-Łisowski i Karolina Lubieńska. Wieczór miał powodzenie nadzwyczajne — tak, że na powszechnie żądanie publiczności został niebawem powtórzony w innej, obszerniejszej sali, a mianowicie w Miejskiej Galerii Sztuki w Parku Sienkiewicza, i w powiększonym składzie autorów: wzięli w nim udział, specjalnie zjechawszy w tym celu do Łodzi z Warszawy, Julian Tuwim, następnie Mieczysław Braun, Miła Elinówna i Lucjan Korzeniowski.

Ta pierwsza w dziejach Łodzi grupa poetycka rekrutowała się przeważnie z byłych wychowanków Gimnazjum Miejskiego, a wtedy już studentów Uniwersytetu Warszawskiego (dodać nawiasowo należy, że do gimnazjum rosyjskiego w murach obecnego Gimnazjum Miejskiego chodzili także Julian Tuwim i Mieczysław Braun). Grupa ta miała swój organ „Meteor”, od którego wzięła nazwę. Był to miesięcznik, którego ukazały się trzy numery (z lutego, marca i

grudnia 1928 roku) i w których zamieścili swoje utwory następujący autorzy: Władysław Bienkowski, Miła Elinówna, Stefan Flukowski, Tadeusz Horzelski, Świątopiek Karpiński, Roman Kołoniecki, Lucjan Korzeniowski, Jan Ostaszewski, Marian Piechal, Włodzimierz Słobodnik, Kazimierz Sowiński i Grzegorz Timofiejew.

W pierwszym numerze „Metora” grupa ogłosiła swą deklarację ideowo-artystyczną, której główne założenia brzmiały:

„Pragniemy być wyraziicielami czasu, wyrosnąć z całej kulturalnie świadomej historii, skąd czerpiemy moc do nowych przekształceń i nowych walk. Ale każdy problem istniał dla nas będzie o tyle, o ile będzie wczarowany i wcielony w odpowiedni wyraz artystyczny, o ile każde z zagadnień stanie się najuniwersalniejszym symbolem sztuki. Tak tylko pojmujemy i tak tylko rozumiemy chcemy sztukę, jako oręż w walce o nowy dzień pracy, reformę rolną, kasę chorych, czy dyktaturę proletariatu. Wszelka organizacja poza sztuką jest organizacją wybranego wycinka rzeczywistości. Poezja organizuje nie wycinek, ale całą rzeczywistość w słowie. Słowo jest pierwszym, a zarazem ostatnim i jedynym środkiem, zdolnym ogarnąć, a potem przekształcić w nowy obraz nieograniczoną rzeczywistość. Dlatego

za istotny pierwiastek wszelkiej poezji uznajemy słowo obrazowe, syntetyczną budowę obrazów i zorganizowaną takich obrazów konstrukcję.”

Kończyła się zaś ta deklaracja poetycka następującym apelem, który tu przytaczam nie bez rzewnej lekki pobłażającego uśmiechu: „Wierzmy w to i wszystkim rozkazujemy wierzyć! Niechaj rozpięte anteny waszych nerwów przyjmą każdy dźwięk natchnionego słowa! Otwórzcie zaryglowane okienice waszych powiek na drogę prawdziwej Poezji, Poezji o „szerokim oddechu”, na której horyzoncie jawi się oto, jako jedna z Jej pierwszych zarankowych gwiazd — Konstruktywny Metaforyzm.”

Pamiętam, że po ukazaniu się tego manifestu miałem kilka telefonów z zapytaniem, co znaczą poszczególne w nim wyrażenia. Julian Tuwim np. długo deliberował ze mną nad tym, co to takiego ten „konstruktywny metaforyzm”, zaś Bolesław Leśmian radził odwrócić porządek słów dla lepszego oczywiście brzmienia na „metaforyczny konstruktywizm”, co miało niby po głębię treść naszego manifestu. Jeden tylko Tadeusz Peiper wszystko odrazu zrozumiał i pochwalił nas za to...

Rozwijaniem poszczególnych tez powyższego programu zajął się w następnych numerach główny jego teoretyk i krytyk Władysław

Bienkowski. W numerze drugim „Metora” w bojowym artykule „Na barykady” pisał na temat aktualnej wtedy tzw. poezji proletariackiej: „Z jakiegokolwiek odpowiedzi na pytanie, czy proletariacka czyta proletariacką poezję, czy nie, wnioski o tej poezji nie są wcale oczywiste. Tzw. poezja proletariacka chce być słowem w ustach proletariatu, chce zbudzić echo w dzielnicach fabrycznych, przyspieszyć koniec kultury burżuazyjnej i kłaść fundamenty nowej. Walka toczy się o świadomość kulturalną. Życie daje nam materiał mniej więcej gotowy. Faktów przyszłych nie jesteśmy w stanie na warsztatach pracy przygotować, ale życie żąda od nas znajomości psychiki społeczeństwa, wymaga orientacji w zasadniczej linii, po której kroczy kultura”.

A w następnym, trzecim numerze „Metora”, tenże autor w artykule „Mitologia czynu”, poddając ostrej krytyce postawę społeczną grupy poetyckiej starszego pokolenia, „Skamandra”, pisał „Skamander” nie dał w swej twórczości ani jednego momentu o zdecydowanej bezwzględnej wartości, na tej drodze nie można było oczekiwać twórcy, któryby zamknął w sobie jakąś część teraźniejszości. Nie znajdziemy bodaj jednego utworu, któryby odkrył istotne przemiany naszego czasu. Wśród młodych toczy się jednak walka o stosunek twórczo-

ści do zagadnień istotnych, o wythmaczenie roli twórczej jednostki w społeczeństwie. Świadczą o tym na wotywanie do społecznych zagadnień, wreszcie dyskusje o poezję pracy i poezję proletariacką. Trzeba prócz tego mówić o rzeczach istotnych. Trzeba, aby zamknięty w artystyczną formę twór ducha ludzkiego dawał maksimum psychicznych konsekwencji zbiorowości, aby najgłębiej docierał do istotnych zachodzących przemian. Należy wreszcie racjonalizować naszą społeczną zależność, aby na zasadzie pracy dzisiejszej wiedzieć, jakie zadanie czeka na nas jutro.”

Z innych publikacji członków grupy „Metora”, zamieszczonych w miesięczniku należy wymienić niezwykle ciekawy pierwszy w ogóle w Polsce essay o surrealizmie Lucjana Korzeniowskiego pt. Pióra samopiszzące.”

Widzimy więc, że obok akcentów radykalizmu społecznego grupa poetycka łódzian zajmowała się żywo najnowszymi nowinkami artystycznymi za granicą, była więc swego rodzaju pierwszą w Łodzi awangardą społeczno-literacką. Dalsza praktyka poszczególnych jej członków, rozbitych w następnych latach i chodzących luzem, potwierdziła tę ogólną postawę grupy. Część ugrupowania łódzkiego znalazła się potem w społecznikującej grupie literackiej „Kwadruga” w Warszawie, część zaś w awangardyzującym ugrupowaniu środowiska krakowskiego pod patronatem Tadeusza Peiperę. Z samą Łodzią poszczególni członkowie „Metora” nie utrzymali jednak nigdy kontaktu, drukując swe utwory na łódzkich czasopiśmie łódzkich.

Marian Piechal

# NIEBIESKA KOPERTA

Była dwunasta w nocy. Wracałem do domu.  
„Jak to dobrze że pana widzę!” — zaczął mnie jakiś mały człowieczek o twarzy zatroskanej wiewiórki.  
Zatrzymałem się. — „Czy mam przyjemność z panem Duivier?” — zapytałem. Przypomniałem sobie, że państwo Duivier wprowadzili się niedawno do domu, w którym mieszkaliśmy.  
Duivier rozpromieniał się. „Tak, zgadza się. Chciałem prosić pana o drobną przysługę. Czy mógłby szanowny pan sąsiad pożyczyć mi trzy centymy?”  
„Trzy centymy?”  
„Zona dała mi z rana list do wysłania. Zapomniałem go od razu wrzucić, przed chwilą zauważyłem, że nie ma na nim znaczka. List musi być dzisiaj wysłany. Poczta zamknięta. Doprawdy trudno mi wybrnąć z tej sytuacji.”  
Ruchem rozpaczliwie bezradnym pokazał mi list w niebieskiej kopercie. Zrobiło mi się żal biednego człowieczka.  
„Poczta zamknięta, to prawda. Na szczęście są uliczne automaty!”  
„No tak ale nie mam przy sobie bilonu. I dlatego proszę pana o 3 centymy!”  
Szukałem po wszystkich kieszeniach. Naprawdę.  
„Bardzo mi przykro, panie Duivier, nie mam drobnych.”  
„O to bardzo niedobrze!... jękał się Duivier.  
„Może ktoś nadejdzie... — bąknąłem rozejrzałem się po ulicy.  
Niestety w nocy ulica była całkowicie wymarła. Chciałem pożegnać już Duiviera, jednakże nieszczyśliwa mina człowieczka wzruszyła mnie. Nie miałem serca zostawić go samego z jego kłopotem.  
„Chodźmy do mnie!” — wystąpiłem z nagłym projektem.  
Ucieszył się. Poszliśmy. W domu zbudziłem żonę i dzieci, przewróciłem wszystko do góry nogami, poszu kując z całą rodziną drobnych pieniędzy.  
„Mam — krzyknął mój najmłodszy synek i wręczył mi triumfalnie monetę. Duivier był uratowany. Wziąłem pieniądze, podziękowałem i szybko wybiegłem. Była pierwsza w nocy. Nie zdążyłem się jeszcze położyć, gdy usłyszałem dzwonek. Otworzyłem. Za drzwiami stał Duivier, przestępując ze zdenerwowania z nogi na nogę.  
„Bardzo mi przykro, że muszę pana ponownie niepokoić o tak późnej

porze. Nie umiem znaleźć automatu... proszę się nie dziwić, nie znam jeszcze miasta...”  
Zacząłem długo i cierpliwie tłumaczyć. Duivier wysłuchał wszystkiego, ale stał jeszcze i nie chciał odejść. Wyraz kranicowej bezradności malował się na znękanej twarzy pocziwca.  
„Bardzo mi przykro, ale obawiam się, że nie trafię” — cichutko powiedział.  
„Pójdę z panem” — krzyknąłem energicznie.  
Duivier promieniał. Wybiegliśmy na ulicę. O drugiej w nocy znaleźliśmy automat. Duivier pośpiesznie wrzucił monetę. Ku naszemu zdziwieniu nie wyleciał znaczek, lecz moneta z pewnetem.  
Wrzucaliśmy pieniądze kilkakrotnie. Za każdym razem bez skutku.  
„Automat pusty!” — krzyknąłem. „Co za pech!”  
Duivier zgarbił się, przypominał teraz zbitego, bezdomnego psa.  
„Co ja zrobię, co ja zrobię, przecież to musi być wysłane!” — mruczał. Wymachiwał listem gorączkowo. W pewnym momencie list wysunął mu się z dygocących rąk i zanurzył w gęstym błocie na chodniku.  
Duivier podniósł go z jękiem — z niebieskiej koperty odlatywały ka wały lepkiego błota.  
„Czy to musi być konieczne w ciągu najbliższych godzin wysłane?” — krzyknąłem niegrzecznie.  
„Kochany panie, musi! Zona jest

bardzo wrażliwa na punkcie przestrzegania form towarzyskich. Muszę wysłać ten przeklęty list, w przeciwnym wypadku miałbym piekło w domu.”  
Staliśmy przez chwilę na ulicy. W pewnej chwili przypomniałem sobie, że mój syn jest namiętym zbieraczem znaczków pocztowych.  
„Szkoda, że pan nie wpadł od razu na tę myśl. — Przecież byłbym dwa razy w pańskim mieszkaniu!” — powiedział Duivier prawie surowo.  
Zawstydziliśmy się. Pobiegliśmy. Około trzeciej w nocy obudziliśmy ponownie moją rodzinę. Szukaliśmy gorączkowo. Wszystkie rzeczy syna zostały przetrząśnięte. Ze wszystkich książek i zeszytów wylatywały zasuszone liście...  
„Tatusiu, przecież ja nie zbieram znaczków, grywam tylko z kolegami w zielone!”  
„Co za pech! — syknąłem — zda wało mi się, że zbierasz.”  
„No i co ja teraz zrobię — jęczał pechowy człowieczek. — List musi być wysłany!”  
„Wrzuc go pan bez znaczka do skrzynki. Adresat i tak otrzyma, zapłaci tylko kare!”  
„Ależ to nie wypada!”  
„Trudno, nie ma pan innego wyjścia” — powiedziałem.  
Cała sprawa z tym listem zaczęła mnie nudzić. Chciałem pozbyc się Duiviera. Cóż do diabła całą noc będzie mnie wodzić z tym listem, czy co?

„Wrzucę list bez znaczka” — powiedział z determinacją człowieczek twarz jego przybrała nagle wyraz li siej chytrności.  
Pożegnał się ze mną, z moją rodziną i wyskoczył na ulicę. Obserwując go z balkonu zauważyłem, że po biegi w niewłaściwym kierunku. Wrzasnąłem dziko i co sił puściłem się za nim w pogoń. Dopędziłem. Postanowiłem doprowadzić go do skrzynki pocztowej i samemu wrzucić list. Chciałem już skończyć z tą sprawą. Po wrzuceniu własnoręcznie listu do skrzynki odetchnąłem. Duivier zalał mnie potokiem podziękowań.  
„Nie trzeba, nie trzeba” — broniłem się.  
„No tak, ale bez pana nie wiem jakbym sobie poradził! Sprawa nie była zbyt ważna sło o zaproszenie na obiad, ale żona byłaby niezadowolona gdybym nie wysłał.”  
Zachnąłem się niecierpliwie. Nagle Duivier wbił nieprzytomne spojrzenie we mnie. Wyraz przerażenia odbił się na jego wiewiórczej twarzy.  
„Boże! — Przypomniałem sobie w tej chwili, że chcieliśmy zaprosić na obiad właśnie... Boże!...  
Nie dokończył — i pobiegł jak obłąkany nie pożegnawszy się nawet ze mną. Zdumiony dziwnym zachowaniem się człowieczka wróciłem do domu.  
O czwartej nad ranem układając się do snu pomyślałem sobie, kogóż to państwo Duivier chcieli zaprosić na obiad. Zdrożony zasnąłem bardzo szybko.  
Nazajutrz musiałem listonoszowi uregulować podwójną opłatę za list ze śladami lepkiego błota na niebieskiej kopercie.  
„Państwo Duivier zapraszali mnie z żoną na obiad!”  
(przekł. Z. Kopalki)

## Posag

Papa, mający na wydaniu kilka podstarzałych córeczek mówi jednemu ze swych znajomych:  
— Mojej Kazi daję w posagu pół miliona.  
— A czy pan nie ma czegoś za dwa miliony? — pyta tamten.

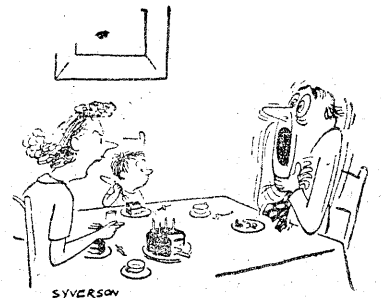
## Estetyka

Letnik pyta góralki:  
— Powiedźcie mi, gaździno, czym wykonujecie te piękne i estetyczne wzory na waszych serach?  
— A grzebieniem, panocku.

## Z plastyki

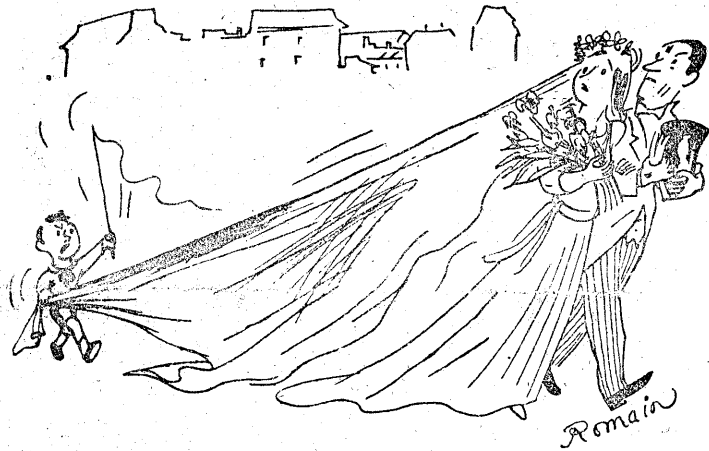
— Dlaczego niektórzy malarze nazywają się „malarzami niezależnymi?”  
— Pewnie dlatego, że malują niezależnie od tego, czy mają talent, czy też nie.

## Roztargnienie



— ZNOW POŁKNAŁES, MEZU, TORT RAZEM Z PŁONĄCĄ ŚWIECZKA.

## Wesele



— HETTA, WISTA... WIO!!!

## Dowcipy ilustrowane

### Zarazki

Nauczycielka tłumaczy dzieciom, że zwierzęta roznoszą często zarazki chorobowe. Skończywszy wykład zwraca się do jednego z uczniów:  
— Czy możesz mi podać jakiś przykład na to, co mówiałam?  
— Owszem — odpowiada chłopiec. — Moja ciotka całowała często swego pieska.

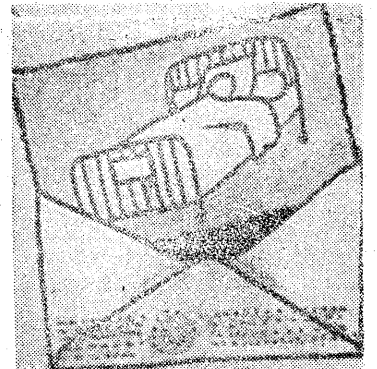


— I co się stało?  
— Biedny Pikuś zdechł.

### Dowód pamięci

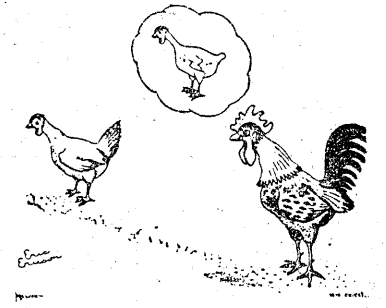
Dwóch przyjaciół spotyka się na ulicy.  
— Nie widziałem się całą wieczność.  
— Spędziłem dwa tygodnie na wsi.

— O, szczęśliwy. A ja w międzyczasie leżałem w szpitalu.



— Tak? To brzydtko z twojej strony, że nie przysłałeś mi stamtąd ani jednej pocztówki.

### Zakochany kogut



## W krzywym zwierciadle

### Życie kulturalne

„Mucha” (nr. 18):  
„Jerzy spojrzął z ciekawością przed siebie i zbladł. Naprzeciw niego zbliżał się olbrzym, który z pewnością musiał być chyba CHAMIONEM bokserów.”  
„Wieczór” (nr. 120):  
„Nabywców medykamentów kupują artykuły apteczne bezpośrednio w fabrykach lub hurtowniach, gdzie otrzymują gwarancję, co do jakości towaru.”  
ponieważ nie chcą należeć do byle chamiona.

### Być, albo nie być...

P.t. „Muzeum górnicze powstanie w Sosnowcu”, donosi „Dziennik Zachodni” (nr. 126), że  
„Zarząd Związku Górników, zdając sobie sprawę z ważności podjętej akcji, liczy na wydatną po-

moc 300-tysięcznej rzeszy górników polskich, którzy niewątpliwie odmówią pomocy przy kompletowaniu zbiorów.”  
Tytuł jest niewątpliwie błędny. Powinien brzmieć: „Muzeum górnicze nie powstanie w Sosnowcu.”

### Senne marzenie

Ogłoszenie z „Głosu Wielkopolskiego” (nr. 126):  
„Pomoc domowa do starszej pani ze spaniem zaraz.”  
Podobno zgłosił się już jeden reflektant, który zasnął natychmiast spojrzawszy na wiekowa chlebobawczynię.

### Lojalne lisy

O doniosłych skutkach zjednoczenia partii demokratycznych mówi „Trybuna Dolnośląska” (nr. 122):  
„Fala wściekłości lisów przem-

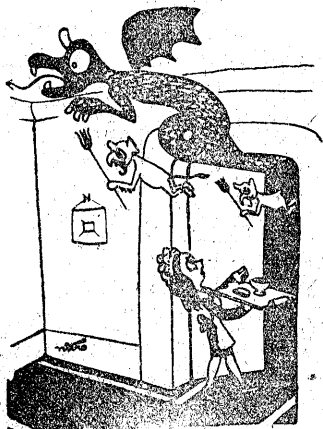
nęła już. Znaczący obciążają straty za ub. rok na 60 — 80%, odbyło się wspólne zebranie członków koła PPR i PPS, na którym omówiono współpracę obu partii robotniczych.”

Lisy opuściły już kity i przestały się wściekać. Miejmy nadzieję, że wkrótce za ich przykładem pójdą i krety

### Sami nie wiemy, co posiadamy

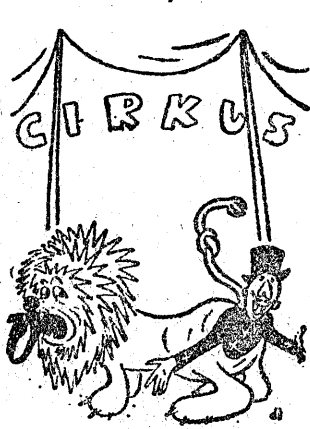
O wspaniałym rozwoju naszego więziennictwa donosi „Dziennik Zachodni” w numerze 107:  
„Pojęta za współdziałanie w przestępstwie otrzymał 10 tysięcy wzięnia.”  
Oskarżony będzie miał przynajmniej możliwość przeprowadzenia gruntownych studiów porównawczych.

## Zmory



— NASZA PANIA ZNOW DZIS W NOCY ZMORY MĘCZYŁY.

## W cyrku



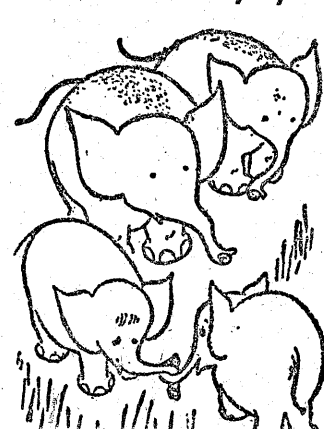
— HOKUS POKUS!

## Tragedia



GDY SASIAD Z PIERWSZEGO PIĘTRA KUPI SOBIE ZBYT CIĘŻKI STÓL.

## Oświadczyzny



— CZY MOGĘ PANA PROSIC O TRAFNE PAŃSKIEJ CÓRKI DLA MEGO SYNA?

## Wśród duchów



— UCIEKAJMY, TU STRASZY!

30° C

Tegoroczny maj, który pod względem temperatury wyraźnie przekracza normy miesięcy wiosennych (a może przystąpił także do wyścigu pracy?) zmusza nas do zaopatrzenia się w jak najbardziej przewiewne szaty. Przewiewne, ale pamiętajmy, niezbyt powiewne, bowiem suknia „jak mgielka“ z szofonu czy organdy, choć przeważnie bardzo twarzowa, nadaje się tylko na wieczorne eskapady. W ciągu dnia, zwłaszcza w pracy obowiązuje w stroju rozsądny umiar i skromność, czego jednak nie należy utożsamiać z brakiem elegancji.

„Szczęśliwą koncepcją jest np. kompiecik z wzorzystego jedwabiu, w którym kobieta ma miłe uczucie, że jest dobrze ubrana, ale nie wystrojona.

A to wielka różnica!



Kącik filatelistyczny



Dwa tygodnie temu, dnia 15 maja, weszła do obiegu na Węgrzech nowa seria lotnicza, składająca się z 10 wartości i przedstawiająca sławnych wynalazców i odkrywców:

1 filer (czerwony) — Jan Guttenberg, wynalazca druku, 2 f (fioletowy) — Krzysztof Kolumb, odkrywca Ameryki, 4 f (niebieski) — Robert Fulton, konstruktor parowca, 5 f (brązowoczerwony) — Jerzy Stefhenson, wynalazca parowozu, 6 f (zielony) — Dawid Schwarz i Ferdynand Zeppelin, konstruktorzy sterowca, 8 f (liniowy) — Tomasz A. Edison, wynalazca m. in. aparatu filmowego, 10 f (brązowy) — Franciszek L. Blériot, konstruktor samolotu, 12 f (zielononiebieski) — Roald Amundsen, podróżnik polobiegowy, 30 f (czerwony) — Koloman Kandó, węgierski wynalazca elektrycznej lokomotywy i 40 f (niebieskoszary) — Aleksander Popow, rosyjski konstruktor radia.

Znaczniki te, o rozmiarze 37 x 26 mm., były odbite w drukarni państwowej w Budapeszcie.

Tegoż dnia filateliści węgierscy zostali jeszcze obdarzeni specjalnym blokiem lotniczym z dopłatą na rzecz odbudowy jednego z mostów budapeszteńskich. Bliższe szczegóły oraz reprodukcję bloku podamy za dwa tygodnie.

Dnia 15 czerwca, jak co roku od dziesięciu już lat, wyjdzie w Szwajcarii specjalna seria z okazji święta związkowego, przypadającego na dzień 1 sierpnia. Znaczniki te będą kontynuowały rozpoczętą w roku 1945 serię „Praca“ (1 znaczek) i „Budynki szwajcarskie“ (3 znaczki). Całą tę serię Czytelnicy nasi zobaczą w następnym kąciku.

W najbliższym już czasie, bo prawdopodobnie w pierwszej połowie czerwca, filateliści polscy doczekają się wreszcie pierwszego po wojnie kompletnego katalogu znaczków polskich. Autorem jego jest zasłużony już w tej dziedzinie znany znawca polskiego znaczka pocztowego, p. Tadeusz Gryżewski. Katalog będzie składał się z dwóch części, przy czym pierwsza obejmie wszystkie znaczki opłaty od r. 1860 do 1948, a w drugiej znajdą się znaczki lotnicze, dopłaty, urzędowe, wydane poza granicami państwa, wojskowe lokalne i t. p. Nakład katalogu jest podobno bardzo ograniczony.

Pod tym tytułem ukazał się w „Nowinach Literackich“ bardzo słuszny artykuł Jack'a. Pisze on:

„Gdyby w Polsce zniesiono niedziele i święta, zlikwidowano by tym samym twórczość literacką, większość bowiem pisarzy wykorzystuje te stosunkowo nieliczne dni w roku na pracę twórczą.

Dzień powszedni jest u jednych wypełniony pracą w biurze jakiejś instytucji, w najlepszym zaś wypadku zajęciami redakcyjnymi w prasie codziennej, periodycznej, literackiej. Powszednie noce poświęca się pisaniu artykułów. I tak toczy się literacki światek, ten, który ma dźwignąć naszą nową powojenną kulturę.

Dola istotnie jest gorzka: „Siedzi więc literat na takim urzędzie, ostrzy ołówki, grzeje krawężnik gumowy, na którym siedzi i z zadrzota myślą o swoich kolegach biurowych, nie mających szczęścia być literatami, którzy po pracy wrócą do domu, położą się na kanapie i będą wypoczywać, lub pójdą do kina; o 10 wieczór złożą starannie swoje wyświecone ubrania i usną spokojnie.

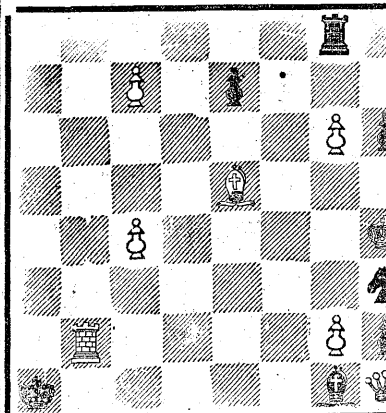
Literat zaś po powrocie do domu rzuci się na rękopis artykułu, napisanego w nocy, zmęczony i rozdrażniony będzie się sobie dziwił, że coś tak potwornie słabego mógł w ogóle napisać, będzie kreślił i przerabiał w pośpiechu, by przed wieczorem oddać pracę do druku. A później zagłębi się w lekturę prasy, następnie przerzuci książkę, którą ma zrecenzować i znów do późnej nocy będzie siedział nad nowym rękopisem — bo przecież jest literatem, bo sam siebie chce o tym przekonać, że poza słabymi komunikatami o hodowli jedwabników potrafi coś naprawdę dobrego stworzyć.

Dzień tych, co mają szczęście stać u steru literackiego życia wygląda bardzo podobnie, z tą różnicą, że za miast pisać komunikaty, śleczą oni cały dzień nad rękopisami bliźnich, co jak wiadomo, nie należy do zajęć najprzyjemniejszych, zwłaszcza

Szachy

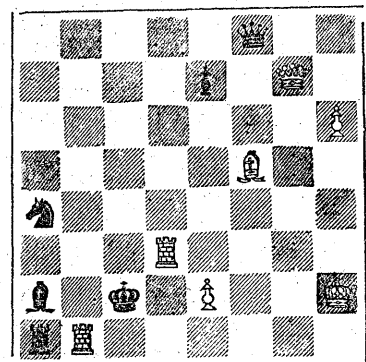
III MIĘDZYNARODOWY KONK URS „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO“

Zad. 133. Jac. Haring, Holandia (oryginalna)



Białe: Kh4, Hh1, Wb2, Ge5, Pe4, c7, g2, g6, (8).  
Czarne: Ka1, Wg8, Gg1, Sh3, Pe7, h2, h6, (7).  
Mat w 3 posunięciach.

Zad. 134. Jac. Hering, Holandia (oryginalna)



Białe: Kh2, Hg7, Wb1, d3, Gf5, Pe2, h6, (7).  
Czarne: Kc2, Hf8, Wa1, Ga2, Sa4, Pe7 (6).  
Mat w 2 posunięciach.

Rozstrzygnięcie kwietniowego konkursu rozwiązywanego

Zad. 124. E. Palkoska 1. Ke7, gr. 2. Hh8 1..bxa4, 2. Sc4 1..W dov. 2. Sxb6x. Zadanie ma uboczne: 1. axb5. Autor nadaje zadaniu następującą pozycję: Białe: Kg8, Hh2, Gb8, Sd7, e5, Pa6 (6). Czarne: Ka8, Wc1, f4, Gf3, Sa7, Pb4, c6, d3, e6, f7, g5 (12). 1:Kg7. Rozwiązali: B. Wrzesiński, J. Pławski, M. Kelerwurm, T. Bara, L. Lubański, B. Zaborowski, M. Adamczewski, M. Ratuszyński, J. Stepien i Ch. Szenberg.

Zad. 125. E. Hassberg 1.Se5. Rozwiązali: L. Lubański, B. Zaborowski, M. Adamczewski, M. Ratuszyński, J. Pławski, J. Stepien, W. Suchodolski, R. Wrzesiński, Ch. Szenberg, T. Bara.

Zad. 125. J. Buchwald. 1.Ha8, c3, 2.Kb7 1..f4, 2.Hxf8 1..d6, 2.Kb8. Rozwiązali: B. Zaborowski, M. Ratuszyński, J. Stepien, W. Suchodolski, B. Wrzesiński i A. Nicze, L. Lubański i M. Adamczewski nie podali wszystkich wariantów i otrzymują po 2 pkt.

Zad. 127. F. Fleck i Z. Zilahi 1.Hx17. Rozwiązali: L. Lubański, St. Bednarek, Ch. Szenberg, J. Pławski, A. Nicze, M. Adamczewski, M. Kelerwurm, W. Suchodolski, B. Zaborowski, L. Lubański, M. Ratuszyński, B. Wrzesiński i T. Bara.

Zad. 128. Z. Zilahi 1.Hh1. Rozwiązali: L. Lubański, St. Bednarek, M. Adamczewski, M. Kelerwurm, W. Suchodolski, M. Ratuszyński, J. Stepien, B. Wrzesiński, T. Bara i A. Nicze.

Zad. 129. Fr. Richter. 1.Sf4 gr.2. Sh3 1..Wc8, 2.Kh3, 1..Wc6, 2.Hxf3x 1..f2, 2.Hh3x. Rozwiązali: Ch. Szenberg, B. Zaborowski, L. Lubański, J. Pławski, M. Ratuszyński, J. Stepien, B. Wrzesiński, T. Bara, W. Suchodolski i A. Nicze. M. Adamczewski podał tylko wstęp i otrzymuje 1 pkt.

Zad. 130. Fr. Richter. 1.Sc3 gr.2. Sg4 1..Wf4, 2.Sf1 1..Gf6, 2.Hxf3x. Rozwiązali: Ch. Szenberg, B. Zaborowski, L. Lubański, M. Ratuszyński, J. Stepien, B. Wrzesiński, W. Suchodolski, A. Nicze, M. Adamczewski podał tylko wstęp i otrzymuje 1 pkt.

ski podał tylko wstęp i otrzymuje 1 pkt.

Tabela rozwiązyjących: Ch. Szenberg — 65 pkt., J. Pławski — 63, L. Lubański — 60, T. Bara — 50, J. Stepien — 47, W. Suchodolski — 45, W. Bachmacz — 37, M. Galewski — 34, A. Pomienko — 32, St. Bednarek i M. Ratuszyński po 27, I. Jackowska — 23, B. Wrzesiński — 18, B. Zaborowski — 16, M. Fischer — 14, M. Adamczewski i A. Nicze po 13, J. Deloff — 12, St. Pietkiewicz — 11, A. Krawczyk i A. Tomaszewski po 9, M. Kelerwurm, St. Kapczyński, S. Zuczkiewicz i J. Wodzyńska po 7, A. Urbankiewicz i E. Zawadwa po 6, Zb. Osński — 5 i Wł. Opaliński — 4 pkt.

Nagrodę książkową za m. kwiecień otrzymuje p. Ch. Szenberg, który proszony jest o zgłoszenie się po tej odbiór do Sekretariatu Redakcji.

ROZRYWKI UMYŚLOWE

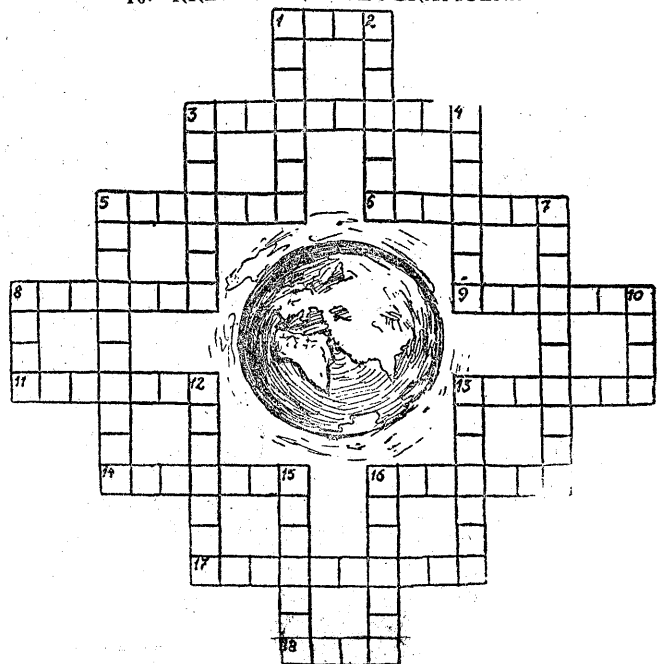
POD KIEROWNICTWEM WŁ. LUBNAARA I R. MIAŁKOWSKIEGO

IV. TURNIEJ ZADANIOWY

W numerze dzisiejszym kończymy IV/48 Turniej Zadaniowy. Przypominamy, że za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań rozdzielonych zostanie 10 nagród. Prócz tego 10 nagród rozlosowanych będzie między tych, którzy nadesłali co najmniej jedno dobre rozwiązanie. Rozwiązujący obowiązani są również wskazać 2 zadania, które podobały im się najbardziej, celem przyznania autorom nagród autorskich.

Rozwiązania nadsyłać można jednorazowo z całości Turnieju w terminie dwutygodniowym po ukazaniu się poniższych zadań pod adresem: Sp. Wyd. „Czytelnik“, Dział Rozr. Umysł., Łódź, Piotrkowska 96, pok. 354.

10. KRZYŻÓWKA GEOGRAFICZNA



Poziomo: 1. Półwysep na m. Czarnym. 3. Miasto nad Wisłą. 5. Miasto w Kanadzie. 6. Część świata. 8. Wyspa na m. Karaibskim. 9. Święte miasto w Indiach. 11. Miasto włoskie w zatoce Salerno. 13. Miasto historyczne w ZSRR. 14. Jedna z republik ZSRR. 16. Miasto na Sycylii. 17. Państwo w Azji. 18. Zatoka między Aarabia i Somali.

Pionowo: 1. Miasto powiatowe na Ziemiach Odzyskanych. 2. Stolica Filipin. 3. Wyspa bryt. na oceanie Indyjskim. 4. Miasto nad Sawą. 5. Stolica Madagaskaru. 7. Część świata. 8. Wyspa holenderska w Azji. 10. Rzeka w Jugosławii. 12. Najmniejsze państwo w Europie. 13. Wyspa w archipelagu Filipin. 15. Prowincja francuska. 16. Miasto nad Olzą.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

III TURNIEJU (DOKONCZENIE): 7. Logogryf. 1. Nauta. 2. Orkan. 3. Opiat. 4. Rad. 5. Bzy. 6. Ira. 7. Dno. 8. Tay. 9. Spi. 10. Ara. 11. Inn. 12. Osa. 13. PPR. 14. Rab. 15. Lek. 16. Tuz. 17. Ryk. 18. Dok. 19. Oer. 20. Pan. 21. Pta. 22. Akr. 23. Era. 24. Syz. 25. Per. 26. Cjs. 27. Aza. 28.

NIEDZIELNI PISARZE

dzi noc, zmęczenie. Dalej pisać nie podobna, nie podobna nawet przejrzeć rękopisu. Sen zamyka ten odcinek twórczości.

W następną niedzielę walki powieści nie wiąże się z sobą, wizje wspaniałe gdzieś znikły, przez sześć dni wyparowała pasja, która jest niezbędna do dokończenia rozdziału, pisarz musi na nowo wzywać się w świat swojej książki, z którym przed tygodniem się rozstał.

Pisarz musi mieć wiele czasu nie tylko w okresie pisania. Musi mieć czas na to sławne „niepróżnujące przóżnowanie“, na zagłębienie pod czoł dachu, jak to czynił Asmodeusz. Musi mieć czas na myślenie, na własne myślenie.

Jack stwierdza:

„Całe upowszechnienie literatury w Polsce, wielkie miliony, wydane na rozwój czytelnictwa, nie wskóra

ją nic, jeśli nie da mu się tych samych praw do pracy, jakie mają inżynierowie, lekarze, ślusarze i buchalterzy.

„Stypendia na okres pisania książki nie rozwiążą sprawy, bo muszą istnieć stypendia na okres, kto wie czy nie ważniejszy, niepisania książki, na okres zapuszczenia się twórcy w świat. Wysokie honoraria za książki nie rozwiążą sprawy, jeśli twórca będzie musiał, jak dziś czekać lata na wydanie swego dzieła“.

Poruszone zagadnienie nie jest oczywiście proste. Sprawę komplikuje fakt, że literat — chce czy nie chce — musi się zajmować zarobkową pracą poza literacką, by utrzymać siebie i rodzinę. Ten nawet pracy biurowej odbiera mu drogienny czas, co więcej: wyjawia, niszczy inwencję artystyczną. Z drugiej jednak strony trudno wymagać, by „od powiednie czynnik“ ustanowił stałe pensje dla literatów dlatego tylko, że są... literatami. Mimo wszystko trzeba znaleźć jakieś konkretne praktyczne wyjście z tej sytuacji. Chciałoby w imię rozwoju współczesnej literatury polskiej...